

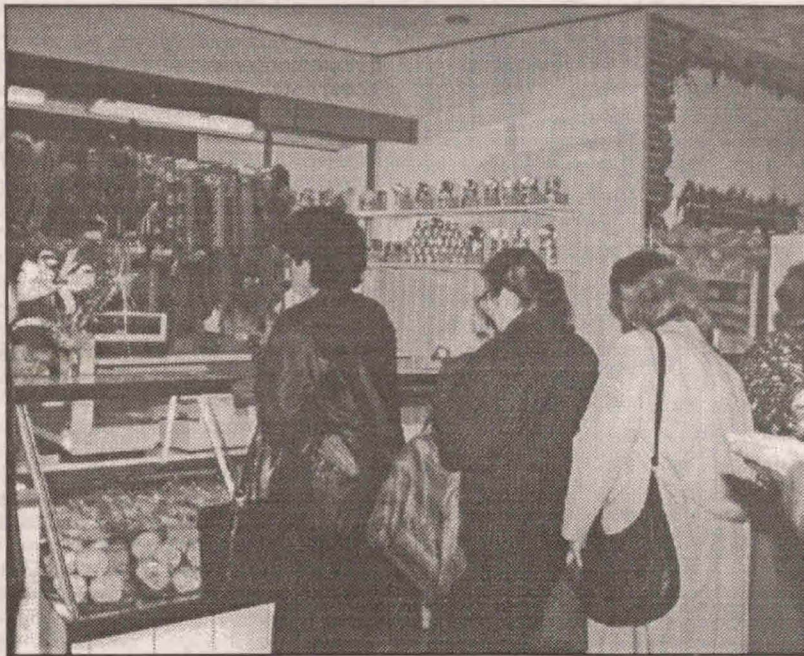
# Gazeta Polkowicka



21 XII 1993, nr 23 (56), rok IV

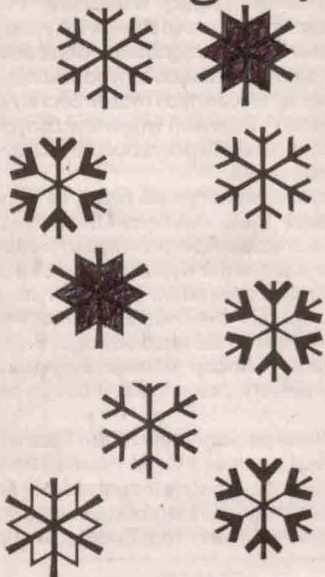
DWUTYGODNIK

cena: 4000 zł



*Zdrowych  
i pogodnych  
Świąt  
oraz  
szczęśliwego  
Nowego Roku  
życzą  
„gazeciarze”  
z „Gazety  
Polkowickiej”*

**Trwa gorączka przedświątecznych zakupów**





## Magazyn miedziowy

### Styczeń

Ówczesny prezes Zarządu KGHM Polska Miedź SA Piotr Kaczyński zwracając się do pracowników miedziowego kombinatu w swoim orędziu świąteczno-noworocznym powiedział: — *W nadchodzącym 1993 roku życzę Państwu i sobie, aby zachodzące zmiany, które będą następowały, jak najszybciej zmieniły jakość naszego życia. By praca w dobrze zorganizowanej firmie była pewna, bezpieczna i przynosiła prawdziwe zadowolenie.*

Centralne związkowe działające na terenie KGHM Polska Miedź SA przesłały na ręce pani premier Hanny Suchockiej i prezydenta Lecha Wałęsy list otwarty, w którym ostrzegają przed podjęciem decyzji w sprawie oddania polskiego przemysłu miedziowego w ręce obcego kapitału. W związku z tym oświadczyli, że uczynią wszystko, aby miedź pozostała polska nie tylko z nazwy. Listu nie podpisała NSZZ „Solidarność”.

Na początku stycznia KGHM Polska Miedź SA odwiedzili przedstawiciele australijskiej firmy Western Maining, którzy ponowili wcześniejszą ofertę wprowadzenia kapitału w wysokości 500 mln. dolarów w ramach tworzenia spółki joint venture.

### Luty

Zarówno Rząd RP jak i Ministerstwo Finansów nie określiło jeszcze szczegółowych zasad dotyczących środków na wynagrodzenia w 1993 roku. Ich brak uniemożliwia dokonanie odpowiednich przeliczeń, pozwalających na określenie możliwie maksymalnego wzrostu wynagrodzeń w KGHM Polska Miedź SA w bieżącym roku.

Rozpoczęły się negocjacje w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych w sprawie Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników przemysłu miedziowego. Aby mogło dojść do tych ustaleń, miedzio-  
wa „Solidarność” musiała ogłosić pogotowie strajkowe, a Unia Wolnych Związków Zawodowych wszcząć spór zbiorowy z MPW.

Miedzio-  
wi lekarze rozpoczęli rokowania z dyrekcją GHSZOZ w sprawach płacowych. Zgodnie ze wstępnymi ustaleniami, w przypadku nie znalezienia zadawalających obydwie strony rozwiązań, lekarze zapowiedzieli akcję protestacyjną, która nie miała być wymierzona przeciwko pacjentom.

Rada Nadzorcza pozytywnie zaopiniowała wniosek Zarządu KGHM Polska Miedź SA dotyczący powołania spółki górniczo-hutniczej oraz zawiązywania przez ZG „Lena” spółki z firmą Board z RPA.

### Marzec

Rozpoczęły się skromne uroczystości związane z 30 rocznicą odkrycia miedzi, które „dało początek gospodarczego i społecznego rozwoju naszego województwa”

Nasiliły się żądania płacowe w KGHM Polska Miedź SA. Unia Wolnych Związków Zawodowych, skupiająca sześć centrali związkow-

*Przechodzenie przemysłu miedziowego do gospodarki rynkowej nie jest łatwe. W 1992 roku górnicy strajkowali przez 32 dni. Od września 1991 roku czterokrotnie zmieniali się prezesi Zarządu KGHM Polska Miedź SA. Przeciętnie jednemu prezesowi wypada porządzić przez około siedem miesięcy. Dwaj ostatni prezesi twierdzili, że państwo nie ma polityki wobec dużych, państwowych przedsiębiorstw. Pierwsz z nich nie ukrywali, że Kombinat traktowany jest przez państwo jak dojna krowa. Co będzie potem? Nikt nad tym się nie zastanawiał.*

*Spróbujmy dziś podsumować wydarzenia mijającego roku. Pokazać wydarzenia, które miały wpływ (pośredni) na Polkowice i jego mieszkańców.*

wych, rozpoczęła 8 marca spór zbiorowy zgłaszając jednocześnie osiem postulatów.

### Kwiecień

Podpisano list intencyjny pomiędzy przedstawicielami KGHM Polska Miedź SA a polkowskim samorządem terytorialnym. Dotyczył on nawiązania współpracy, konsekwencją której miało być tworzenie nowych stanowisk pracy w ramach programu społeczno-gospodarczego rozwoju gminy. Prezes Polskiej Miedzi Krzysztof Sędzikowski i burmistrz Przemysław Walczak w nowych zasadach upatrywali szansę dla miedzi, miasta i gminy.



*Wszystkim Czytelnikom MM życzenia zdrowych pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Do Siego Roku*

Podczas wrocławskiego spotkania, w którym uczestniczyli przedstawiciele koncernów japońskiego Mitsui, amerykańskiego Asarco oraz firmy Mannesman z Australii, fińskiej Autokumpu i KGHM Polska Miedź SA, rozmawiano na temat możliwości perspektyw budowy przemysłu ochrony środowiska w Polsce, szczególnie w regionach zagrożonych. Raz jeszcze okazało się, że wielu producenci miedzi, w tym Asarco, nadal szukają możliwości współpracy z naszym przemysłem miedziowym.

### Maj

Zarząd Polskiej Miedzi miał już przygotowany program rozwoju restrukturyzacji i prywatyzacji firmy. Dokument zawierał między innymi kierunki i metody działania. Sam program był syntezą zawierającą nie tyle cele, ale i wartości, którymi powinni kierować się ludzie pracujący w KGHM SA. Równoległe rozpoczęła się inwentaryzacja majątku miedziowego

przedsiębiorstwa.

### Czerwiec

Podczas Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy powołano 9-osobową Radę Nadzorczą KGHM Polska Miedź SA. W jej składzie znaleźli się między innymi związkowcy Ryszard Zbrzyzny i Edward Kienig.

Po okresie pewnej stagnacji na rynku miedziowym odnotowano ożywienie. Cena miedzi zaczęła powoli rosnąć, osiągając na początku czerwca 1943 dolarów amerykańskich. Niestety, zapowiedź wyprzedaży miedzi przez Chirńczyków spowodowała ponowny spadek ceny.

### Lipiec

W Lizbonie odbyło się pierwsze Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowej Grupy Studiów ds. Miedzi, powołanej pod auspicjami Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD). Głównym zadaniem tej organizacji będzie opracowywanie programu wymiany informacji w dziedzinie produkcji, konsumpcji i obrotów handlowych miedzią i jej przetworami. W obradach uczestniczył między innymi Seweryn Pluciński wiceprezes Polskiej Miedzi, który przedłożył wniosek dotyczący rozwiązania problemu odpadów flotacyjnych oraz nadmiaru kwasu siarkowego.

Największe partie polityczne w naszym województwie kompletowały swoich kandydatów na posłów i senatorów. Na liście Sojuszu Lewicy Demokratycznej umieszczono Ryszarda Zbrzyznego, zaś drugim kandydatem z tej listy został Edward Kienig. Ostatecznie ten drugi przeniósł się do PSL-u, który umieścił go na liście kandydatów na senatora.

### Sierpień

Profesor Urszula Wojciechowska wypowiadając się w swojej ekspertyzie na temat sytuacji finansowej Polskiej Miedzi zapisała: „Zarząd KGHM SA nie dysponuje konkretnym programem obniżania kosztów, natomiast związki zawodowe mają poczucie nieograniczonych możliwości wysuwania roszczeń”. Zdaniem wtajemniczonych jest to bardzo groźne dla przyszłości miedziowego przedsiębiorstwa.

Wszystko wskazywało na to, że negocjowany przez wiele miesięcy Układ Zbiorowy Pracy dla pracowników przemysłu miedziowego długo jeszcze nie wyjdzie poza sferę projektu. Jedynym związkiem zawodowym, który nie podpisał UZP był Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego. Brak zgody (podpisu) choćby jednego sygnatariusza niweczył dotychczasową pracę całego zespołu.

W chwili po odwołaniu Piotra Kaczyńskiego z funkcji prezesa KGHM Polska Miedź SA na kombinackiej giełdzie rozpoczęły się personalne spekulacje. 12 sierpnia rozwiano wszelkie wątpliwości. Prezesem Polskiej Miedzi zo-

stał Krzysztof Sędzikowski.

## Wrzesień

Rada Nadzorcza KGHM Polska Miedź SA jednoznacznie zobowiązała Zarząd Spółki do optymalnego przygotowania przekształceń, które umożliwią utworzenie spółki akcyjnej Ciąg Technologiczny najpóźniej do 1 stycznia 1994 roku.

## Październik

W strukturze Polskiej Miedzi powstała samodzielna jednostka pod nazwą Zakład Technologicznej Obsługi Obiektów Przemysłowej Służby Zdrowia. Wszystkie przychodnie zakładowe stały się podległe temu zakładowi, więc są administrowane centralnie.

W nowym składzie Sejmu RP zagłębie miedziowe uzyskało aż trzech parlamentarzystów: Edwarda Kieniga, Ryszarda Zbrzyznego i Janusza Grota. Wszyscy są przewodniczącymi organizacji związkowych działających na terenie KGHM Polska Miedź SA.

Na londyńskiej giełdzie metali nadal utrzymywała się dramatycznie niska cena miedzi. Nadal wzrastały zapasy miedzi.

KGHM Polska Miedź SA zamierza utworzyć we Wrocławiu Fundację, której głównym zadaniem będzie propagowanie korzyści wynikających z zastosowania miedzi w różnych dziedzinach gospodarki.

## Listopad

Polska Miedź została przyjęta w poczet członków International Copper Association - Międzynarodowego Stowarzyszenia Producentów Miedzi.

Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt autorstwa posłów lewicy z OPZZ, aby zlikwidować popiwki, czyli „kaca Balcerowicza”.

Nadal znawcy przedmiotu zastanawiali się nad gwałtownym spadkiem ceny miedzi. Niektórzy twierdzą, że bessa na giełdzie jest próbą wmanewrowania Polskiej Miedzi w kłopoty finansowe.

## Grudzień

Od 1 grudnia urealniono wysokość wypłacanego ekwiwalentu za deputat węglowy. Jego będzie każdorazowo ustalana na podstawie informacji Państwowej Agencji Węgla Kamiennego. Górnicy w tym miesiącu zyskali miesięcznie po 700 tysięcy, a hutnicy po 500. Protokół uzgodnień podpisali przedstawiciele szesnastu organizacji związkowych, przy czym następnego dnia wycofał się Związek Zawodowy Pracowników Fizycznych. Związek Pracowników Przemysłu Miedziowego uznał porozumienie za połowiczne rozwiązanie.

15 grudnia nastąpiło uroczyste otwarcie Wydziału Metali Szlachetnych w HM „Głogów”. Jest to najmłodsze dziecko światowej technologii, którą zakupiliśmy w szwedzkim Bolidnie. Roczna zdolność produkcyjna wydziału to 1044 tony srebra, 300 kg złota, 51 ton selenu oraz szlam platynowo-palladowy.

W wydziale tym wprowadzono ścisłą kontrolę instalując przy bramie wyjściowej specjalne czujniki do wykrywania metali. Okazuje się, że czujnik ten reaguje między innymi wówczas, gdy przez bramę przechodzą kobiety ze spiralami antykoncepcyjnymi.

We wszystkich zakładach KGHM SA i jego spółkach uroczystość obchodzono tegoroczną „Barbórkę”. Obchodzona była również na terenach budów krajowych i zagranicznych prowadzonych przez górników Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń.

Zebrał i opracował  
Andrzej Lech



## Z prac Zarządu

### Pomoc dla Mateusza Towpika

Zarząd Gminy postanowił za pośrednictwem Ośrodka Pomocy Społecznej przekazać kwotę 40 mln. zł. na przeprowadzenie operacji Mateusza Towpika.

### Dotacja dla Fundacji „Plon”

Zarząd Gminy zatwierdził dotację w wys. 100 mln. zł. dla Fundacji Rolnej „PLON” z przeznaczeniem na zakup opału (węgla kamiennego) do budynków PGR w Komornikach.

### Pieniądze dla Poradni Promocji Zdrowia

Zarząd Gminy postanowił przekazać kwotę 100 mln. zł. do Zespołu Opieki Zdrowotnej w Polkowicach (Poradnia Promocji Zdrowia) z przeznaczeniem na leczenie sanatoryjne dzieci z przekroczonym poziomem metali ciężkich.

### Wybór oferty na wykup budynku po byłej stacji PKP

Zarząd Gminy postanowił z przedstawionych propozycji wybrać ofertę Przedsiębiorstwa Usługowo-Handlowego POL-BUDROZ które zaproponowało:

- zagospodarować teren na proekologiczną produkcję elementów plastiku i budynek biurowo-spedycyjny,
- rozpocząć budowę w kwietniu 1994 r.
- zakończyć budowę w grudniu 1994 r.
- zapewnić docelowo 20 miejsc pracy dla specjalistów.

### Dyskusja nad zasadami prywatyzacji lokali handlowych i usługowych

Zarząd Gminy przyjął i skierował do Komisji Rady Miejskiej celem zaopiniowania następujące zasady prywatyzacji lokali handlowych i usługowych:

1. Sprzedaż dotychczasowym użytkownikom w formie bezprzetargowej.
2. Wartość lokalu zostanie ustalona przez rzeczoznawcę d/s wyceny nieruchomości.
3. Lokale będą sprzedawane przy płatności jednorazowej bądź ratalnej.
4. Przy wpłacie jednorazowej nastąpi zwolnienie z podatku od nieruchomości przez okres 3 lat.
5. Przy zakupie ratalnym stosować będzie się przepisy o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości:
  - a) maksymalnie 10 rat rocznych,
  - b) pierwsza wpłata przy spłacie ratalnej nie mniejsza niż 20% wartości ustalonej przez rzeczoznawcę,
  - c) pozostała do spłaty część należności oprocentowana będzie w wys. 1/4 kredytu refinansowego.

6. Zarząd Gminy nie będzie ingerował w rodzaj prowadzonej działalności gospodarczej.

### Zatwierdzenie umowy z Radiem Legnica na rok 1994

Zarząd Gminy postanowił przedłużyć umowę z Radiem Legnica na rok 1994 oraz upoważnił Burmistrza do podpisania umowy i negocjacji z Firmą „PENTOR” na przeprowadzenie badań opinii publicznej na terenie Gminy Polkowice.

### Ustalenie zasad rozliczania odpłatności rodziców za leczenie sanatoryjne dzieci

Zarząd Gminy w sprawie rozliczania odpłatności rodziców za leczenie sanatoryjne dzieci postanowił ustalić wysokość odpłatności na poziomie tzw. „wsadu do kotła” tj. 500 000 zł. Kwota ta zostanie wpłacona do ZZOZ Polkowice jako jednostki prowadzącej leczenie sanatoryjne.

### Gmina zapłaci za dodatkowy licznik ciepła w budynku na ul.11-go lutego 40

Zarząd Gminy postanowił wyrazić zgodę na sfinansowanie kosztów związanych z modernizacją węzła ciepłego w budynku mieszkalnym przy ul. 11-go lutego 40 (zainstalowanie odpowiednich urządzeń pomiarowych zużycia nośników energii cieplnej c.o. i dostawy ciepłej wody). Koszt modernizacji i opomiarowania wg. szacunkowej kalkulacji wyniesie 50 mln. zł.

### Ustalenie nowej stawki żywnieniowej w przedszkolach miejskich na 1994 r.

Zarząd Gminy z dniem 1 stycznia 1994 r. ustalił nową stawkę żywnieniową w Przedszkolach Miejskich w Polkowicach w wys. 14 000 zł.

D.N.

## OGŁOSZENIE DROBNE

Wydzierżawimy lub kupimy pomieszczenie o powierzchni ok. 35 m<sup>2</sup> na działalność handlową, branża przemysłowa.  
Wiadomość: Głogów tel. 34-06-46

### K&M FOTOLAB

#### LABORATORIUM PRZEMYSŁOWE



### Fajerwerki, materiały pirotechniczne

- Zdjęcia amatorskie za 2 000 zł.
- Wykonujemy także:
  - zdjęcia ze zdjęć
  - zdjęcia ze slajdów, itd.
- U nas można kupić:
  - aparaty, filmy, albumy fotograficzne, zegarki.

Zapraszamy na ul. K.B. Kominka 5  
czynne od 10<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>,  
Punkt fotograficzny w "Niemcu".

## Sesje Rady

Podczas kolejnej sesji Rady Miejskiej z 16 grudnia br. dwie sprawy wzbudziły szczególne emocje wśród obradujących. Pierwszą było utworzenie nowego zakładu budżetowego pod nazwą Biuro Inżynierii, a szczególnie sposób ustalania dotacji na jego działalność. Drugą sprawą, która wywołała długą i ostrą dyskusję, był problem pomocy dla szpitali, bowiem przedstawiciele Komisji Zdrowia zarzucili Radzie brak należytego zainteresowania tym ważkim problemem.

Jednak nie te tylko problemy absorbowały radnych podczas ośmiogodzinnej sesji. Jej początek miał charakter bardzo uroczysty.

### Wręczono nagrody laureatom

konkursu „Gmina czysta, ładna i estetyczna”. Czytelników, którzy nie mieli okazji poznać nazwisk laureatów, odsyłamy do numeru 21. „Gazety Polkowickiej”, w którym przedstawiliśmy pełną listę.

Pierwszym punktem merytorycznej części obrad było zatwierdzenie

### autopoprawek Zarządu Gminy do budżetu na rok 1993.

Konieczność ich wprowadzenia wyniknęła z dwóch niejako faktów. Pierwszym było zmniejszenie planowanych dochodów gminy o około 45,5 mld. zł (tyle bowiem mniejsze będą wpływy do kasy gminnej z tytułu podatku od nieruchomości). Jednocześnie jednak gmina otrzymała pieniądze ze Skarbu Państwa na realizację zadań zleconych, takich jak: tworzenie infrastruktury (15 mld.), budowa szkoły (2,5 mld.) czy na Gminny Fundusz Ochrony Środowiska (32 mld., przy czym gmina spodziewa się tu jeszcze około 30 mld.). Te fakty finansowe spowodowały konieczność pewnych zmian w budżecie, których w pełni nie sposób tutaj przedstawić. Do najwyższych wydatków, które zwiększyły plan, można by zaliczyć dalsze inwestowanie w budowę szkoły na ul. Ociosowej, dotację na ocieplenie budynków spółdzielczych, kontynuację rekonstrukcji „Starówki”, miliardową dotację dla lubińskiego szpitala, fundusze umożliwiające kontynuowanie remontu ratusza oraz półtora miliarda dotacji dla policji. Lista ta w najmniejszym stopniu nie jest kompletna, zawiera bowiem w zasadzie tylko wydatki przekraczające miliard złotych. Równocześnie pewne planowane wcześniej wydatki zostały w korekcie „zjęte”, czy to ze względu na nieuznanie za priorytetowe, czy też z powodu znalezienia innego źródła finansowania (np. utrzymanie zieleni oraz gazyfikacja i melioracja wsi zostaną sfinansowane z pieniędzy, które wpłynęły na Gminny Fundusz Ochrony Środowiska).

Wszelkie uwagi radnych na temat zmian budżetowych burmistrz H. Krawczyński zaproponował uwzględnić w prowidzium budżetowym na przyszły rok. Uchwała o zmianach w budżecie na 1993 rok została przyjęta jednogłośnie.

Po tym obszernym punkcie obrad formalnością już tylko było podjęcie uchwały (która zresztą powinna być uchwalona znacznie wcześniej) o wskazaniu polkowickiego Banku Spółdzielczego jako prowadzącego obsługę kasową gminy. Radny W. Śnieżko zaproponował przy tej okazji, aby w przyszłym roku rozpisac kon-

kurs na taki bank.

Stali czytelnicy relacji z sesji pamiętają zapewne, że na sesji 13 października dużo czasu poświęcono na kwestię

### przejęcia Domu Stażysty.

Do sprawy tej wrócono teraz, proponując radnym zmodyfikowaną koncepcję nieodpłatnego przejęcia tego obiektu od ZANAM-u w charakterze hotelu komunalnego. Poprzednio proponowano wykorzystać Dom Stażysty na mieszkanie zastępcze lub komunalne.

Nowa formuła umożliwiałaby również zasiedlanie do pokoi hotelowych tych rodzin, które od dawna mieszkają w najgorszych warunkach. A w mieście i gminie jest takich rodzin aż 178. Przedstawiając tę koncepcję kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej K. Dudek zwrócił uwagę na konieczność utrzymania tego obiektu przez gminę, podkreślił jednak korzyści społeczne, jak chociażby możliwość natychmiastowego ulokowania tam 52 z oczekujących rodzin. Dyskusja radnych oscylowała wokół kosztów utrzymania, jego stanu technicznego oraz opłat za korzystanie z niego. Tu okazało się, że dwóch urzędników gminnych ma dwie różne opinie w tej samej sprawie. K. Dudek mówił bowiem o czynszach urzędowych, a więc takich jak w mieszkaniach komunalnych, R. Kowalski, od półtora miesiąca pełnomocnik burmistrza do spraw organizacji i zarządzania mieniem gminy, wspominał natomiast o dążeniu do urealnienia czynszu. Po wyjaśnieniu tej wątpliwości (na korzyść koncepcji czynszów niższych) poddano projekt uchwały o przejęciu Domu Stażysty pod głosowanie. Uchwałę przyjęto 10 głosami przy 2 przeciwnych i aż 9 wstrzymujących się, co może świadczyć o niealkalnym przekonaniu do prezentowanej idei.

Kolejny punkt obrad dotyczył

### domów mieszkalnych w Komornikach.

Są one własnością PGR, którego nie stać na ich utrzymanie. Mieszkańcy zatem od dłuższego czasu żyją tam w nie ogrzanych pomieszczeniach. Stan techniczny budynków jest bardzo zły. Na ich remont należałoby przeznaczyć ok. 1 mld. zł. Przedstawiający ten problem radny J. Bytniewski zaapelował o pomoc dla tych ludzi. Rada Miejska prawie jednogłośnie wyraziła zgodę na przejęcie całego kompleksu mieszkalno-gospodarczego w Komornikach na własność, co powinno w przyszłości poprawić położenie mieszkańców. Już w poprawianym budżecie przyznano 100 mln. zł na opał.

Dyskusja na temat następnej uchwały zaopiniowała radnych na długi czas. Chodziło o

### powołanie w Polkowicach nowego zakładu budżetowego,

który pod nazwą Biura Inżynierii miałby przejąć całość prac powierniczych i nadzorczych związanych z prowadzonymi w gminie inwestycjami i remontami, a ponadto zająłby się administrowaniem majątkiem gminnym. W chwili obecnej większość prac powierniczych w zakresie inwestycji prowadzą firmy spoza Polkowic, co nie zawsze dobrze służy koordynacji wszystkich prac wykonywanych w mieście, a ponadto powoduje, że spora część pieniędzy gminnych opuszcza Polkowice.

Zasadności powstania Biura (tego typu rozwiązanie było zresztą od dawna przez radnych postulowane) nikt nie negował. Emocje wzbudził właściwie jeden zapis proponowanej

radnym uchwały. Mówił on o tym, że Biuro Inżynierii będzie korzystało z dotacji z budżetu gminy w wysokości 2 % środków finansowych planowanych na inwestycje i remonty. Na zapis ten zwrócił uwagę E. Stańczyszyn, który zaproponował, aby dotację tę określić nawet na wyższym procentowym poziomie, ale tylko od inwestycji nadzorowanych przez to biuro. Zapis proponowany w projekcie powodowałby sytuację, że biuro corocznie otrzymywałoby dotację z gminy uzależnioną od całego rocznego planu wydatków na inwestycje i remonty, chociaż nadzorowałoby tylko część tych inwestycji.

R. Kowalski, autor koncepcji utworzenia Biura, nie zgadzał się z proponowaną przez E. Stańczyszyna zmianą, ponieważ już na starcie nie pozwoliłaby ona uruchomić biura. Wiadomo, że zorganizowanie nowej placówki pociąga za sobą spore koszty, a nie od razu przecież biuro przejmie powiernictwo wszystkich prowadzonych inwestycji.

Długa dyskusja obracająca się wokół problemu dotacji dla Biura spowodowała przerwę w obradach, podczas której zebrał się Zarząd Gminy. Po przerwie burmistrz zaproponował autopoprawkę, sprowadzającą kontrowersyjny zapis do sformułowania: „Biuro będzie korzystało z dotacji z budżetu gminy”. Z dotacji takiej korzystają wszystkie zakłady budżetowe w gminie (to jest istota zakładu budżetowego). Natomiast coroczny preliminarz wydatków (jak w każdym zakładzie budżetowym) zatwierdzany będzie przez radę.

Tak poprawiona uchwała została przyjęta przez radnych 14 głosami przy 6 wstrzymujących się.

Utworzenia nowego zakładu budżetowego dotyczył także następny punkt obrad. Miał nim być

### Gminny Ośrodek Sportu.

W dyskusji stwierdzono, że proponowana uchwała nie zawiera tego, nad czym Komisja Sportu pracowała przez 2 lata. W projekcie uchwały nie wspomniano ani słowem o przyszłości OSiR-u, istniałyby zatem dwa zakłady administrujące sportem. Ponadto Z. Żukowski zauważył, że podczas prac nad nową strukturą zarządzania i organizacji sportu okazało się, że większość zainteresowanych organizacji nie akceptuje tego pomysłu. — *Głosowałibyśmy przeciwko naszemu wyborcom* — powiedział radny Żukowski.

Postanowiono ponownie skierować uchwałę pod obrady Komisji Sportu.

Kolejną sprawą, która wywołała długą i burzliwą dyskusję radnych był - sygnalizowany na początku -

### problem finansowej pomocy dla lecznictwa zamkniętego,

głównie lubińskiego, chociaż nie tylko. Problem ten podnieśli radni z Komisji Zdrowia - M. Kośmider i przewodniczący Komisji B. Woźniak. Ze względu na szczupłość miejsca trudno przekazaną przez nich informację przedstawić w sposób wyczerpujący. Generalnie chodzi o to, że od długiego czasu okoliczne szpitale borykają się z takimi trudnościami, iż ostatnio problemem stało się dokonywanie prostych nawet operacji. Trzeba przy tym mieć świadomość, że pomoc Polkowic nie byłaby tylko charytatywną pomocą dla innych szpitali, bowiem z ich usług korzystają przecież także nasi mieszkańcy (np. blisko 1400 osób z naszego regionu

# Polityka mieszkaniowa w Polkowicach (5)

Oprócz budownictwa bardzo ważne w polityce mieszkaniowej jest prowadzenie skutecznej działalności remontowej. Zadaniem tym trudniejsze, że mamy do czynienia z dodatkową uciążliwością – myślę oczywiście o szkodach górniczych. Powodują one czasami naruszenia konstrukcji budynków, z czego wynikają najpoważniejsze zagrożenia.

W wyniku wstrząsów pojawiają się niezliczone kłopoty dotyczące w zasadzie wszystkich mieszkańców Polkowic. Przykłady można by tutaj mnożyć, od splekanych sufitów, ścian i podłóg, po nieszczelne i zniekształcone okna. Niestety, wiele uciążliwości będzie nam towarzyszyć prawdopodobnie przez wiele najbliższych lat, jednak z pewnymi problemami należy walczyć dzisiaj. Oczywiście bezpieczeństwo mieszkańców, a co za tym idzie, i stan konstrukcji budynków jest problemem zasadniczym. W przypadku istnienia choć jednego mieszkania zagrożonego, należy przedkładać bezpieczeństwo jednego mieszkańca przed wszelkie inne potrzeby.

Innym problemem są niedoograne mieszkania, a powodem podstawowym tego stanu rzeczy jest nieszczelna i odkształcona stolarka okienna oraz niedocieplone objekty. Przy tak zatrważająco wysokich kosztach centralnego ogrzewania (kilkadziesiąt procent w czynszu mieszkaniowym), należy ten problem postawić jako podstawowy. W najgorszym stanie, prócz najstarszych obiektów Starego Miasta i Osiedla Sienkiewicza, są budynki 11-kondygnacyjne. Przy zdecydowanej pomocy ze strony budżetu gminy Spółdzielnia Mieszkaniowa oraz Przedsiębiorstwo Gospodarki Miejskiej rozpoczęło prace ocieplania obiektów, remontów elewacji i w znacznej mierze wymiany okien.

Na przełomie 1992/93 roku udało się przeprowadzić wspomniany remont w niemal wszystkich budynkach 11-kondygnacyjnych (pozostały dwa przy ulicy Miedzianej), a także w obiektach przy ulicy 11-lutego.

Spółdzielnia Mieszkaniowa, by przystąpić do kompleksowego remontu ociepleniowego pozostałych obiektów, w których jest on niezbędny, winna być zasilona przez budżet gminy w 1994 roku kwotą 16 mld złotych. Z informacji mi dostępnych wynika, że Zarząd Gminy chce zaplanować kwotę w granicach 5 mld. zł.

Jeśli chodzi o budynki komunalne, to docieplenia wymagają objekty w obrębie Starego Miasta oraz przy ulicy Kmicica 38-40-42. Dzisiaj jest szansa, aby część tych obiektów wyremontować wiosną i latem 1994 roku.

Mimo że problem oszczędności energii cieplnej jest bardzo poważny i bardzo pilny (nie poruszyłem szerokiego tematu związanego z opomiarowaniem i rozliczeniem ciepła, a będzie on wkrótce z uwagi na możliwe do uzyskania oszczędności przez mieszkańców najważniejszy), chciałbym przejść do obiektów zagrożonych. Prócz kilkudziesięciu mieszkań w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej (głównie na osiedlu Krupińskiego) wymagane jest w chwili obecnej wykwaterowanie dwóch budynków przy ulicy Głogowskiej 15 i Ogrodowej 8. Obserwacja zmian zachodzących w konstrukcji tych obiektów wskazuje na konieczność wybudowania alternatywnych mieszkań komunalnych.

Innym problemem są dwa budynki komunalne w Ryнку, które posiadają zupełnie zużyte instalacje wewnętrzne. Instalacja gazowa stwarza w tych budynkach zagrożenie. Zakłada się przekwaterowanie w 1994 roku rodzin z przynajmniej jednego z tych obiektów i likwidację podstawowych uciążliwości.

Prawdą jest, że trudno sobie wyobrazić zbyt daleko idące remonty doraźne w budynku Rynek 5-7. Jest to nieopłacalne z punktu widzenia ekonomicznego, a także niemożliwe do przeprowadzenia przy zasiedlanych mieszkaniach, jednak problem ten można jedynie rozwiązać poprzez zwiększenie ilościowe budownictwa komunalnego.

Myśląc o poważnych problemach nie wy-

mieniłem wielu innych, związanych głównie z instalacjami wewnętrznymi budynków polkowickich i ich olicznikowaniem. Zadania te będzie musiał rozwiązywać następny Samorząd, gdyż jak pokazuje doświadczenia lat obecnych, nie można obciążać kosztami zaniedbań jedynie kieszeni lokatorów. Przeciętny mieszkaniec tego po prostu nie wytrzyma. Z drugiej strony patrząc, nie jest on winien za zaniedbania kilkudziesięciu lat ubiegłych, które należy nadrobić już dzisiaj.

Niewiele napisałem o remontach sieci zewnętrznych, które były niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania każdego budynku. Chciałbym w tym miejscu jedynie uspokoić mieszkańców Polkowic stwierdzeniem, że największą rewolucję w zakresie wymiany sieci podziemnych mamy już za sobą. W latach 92/93 prócz polkowickiego PGM swoje sieci remontowali gazownicy z DOZG Wrocław, ciepłownicy z WPEC Legnica, telekomunikacja legnicka czy też TV kablowa.

Mimo że przedsiębiorstwa te miały obowiązek wykonywać swoje operacje wyprzedzając w stosunku do rehabilitacji terenów, czasem robiły to zbyt późno. Te błędy oczywiście kosztowały. Kosztowały nie władze Polkowic, lecz przedsiębiorstwa pozamiejskie, które te błędy popełniały. My jednak zyskałyśmy nową infrastrukturę techniczną w postaci nowoczesnych sieci podziemnych, zasilających nasze mieszkania, co po uporządkowaniu problemów wewnątrz budynków niewątpliwie ułatwi nam życie.

Kończąc ten cykl artykułów, chciałbym skorzystać z okazji i w związku ze zbliżającymi się Świętami Bożego Narodzenia złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, ciepła rodzinnego, a także uzyskania tych wszystkich udogodnień, o których pisałem, a które niewątpliwie mają duży wpływ na nasze codzienne życie.

Z wyrazami szacunku  
Emilian Stańczyszyn

było hospitalizowanych w Lubinie w mijającym roku). Komisja zarzuciła Radzie, że ta ignoruje pozytywnie zaopiniowane przez Komisję prośby o pomoc materialną dla placówek zdrowotnych. Miliard dla szpitala lubińskiego, zatwierdzony na omawianej sesji, był na dobrą sprawę pierwszą w tym roku dotacją na taki cel. R. Sośnicki apelował, ażeby problem szpitalnictwa był stawiany przez Radę na czołowym miejscu, a nie – jak to było dotychczas – na samym końcu.

Z tymi stwierdzeniami nie wszyscy radni się zgodzili. Twierdzono, że problem jest dostrzeżony, trzeba jedynie wypracować mechanizmy pozwalające sensownie dotować jednostki najbardziej potrzebujące pomocy. Padły propozycje wejścia w porozumienie z Lekarzem Wojewódzkim, któremu przekazywano by dotację do podziału. To jednak nie znalazło całkowitej aprobaty u tych, którzy są przeciwni centralnemu przekazywaniu dotacji do województwa ze względu na brak możliwości kontrolowania sposobu rozdziału.

Gwałtowna i czasami zahaczająca o indywidualne starcia personalne dyskusja zakończona została wnioskiem o opracowanie przez Komisję Zdrowia systemu, który pozwoliłby sprawnie dotować szpitalnictwo. Ważne – wydaje się – było to, że problem został bardzo wyraźnie postawiony. Z pewnością nie da się go pominąć

przy konstruowaniu projektu budżetu na nadchodzący rok.

Następne omawiane na tej sesji sprawy nie wzbudziły już żadnych kontrowersji i polemik, postaram się zatem z dziennikarskiego obowiązku przedstawić je w miarę krótko.

R. Kowalski ustąpił ze stanowiska członka Komisji Rewizyjnej w związku z objęciem nowej funkcji w Urzędzie Gminy. Ze względu na nieobecność w kraju i nieuczestniczenie w pracach Komisji Zdrowia ze składu tej Komisji została odwołana J. Sejud.

Zaproponowany do przegłosowania nowy Regulamin Porządku Domowego, który miałby obowiązywać w domach komunalnych na terenie gminy, został cofnięty do ponownego dopracowania z powodu nietrafności zawartych w nim sformułowań.

Wprowadzono pewne zmiany redakcyjne do przyjętego 13 października Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Poprawki te nie zmieniają charakteru i istoty owego dokumentu.

W dalszej części uchwalono nabycie przez gminę od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa działki w Suchej Górze. Powstanie na niej zbiornik przeciwpożarowy.

Bez problemów także przegłosowano nowe stawki podatków, które będą obowiązywać w

naszej gminie w 1994 roku. Ten dość obszerny materiał przedstawimy Czytelnikom w następnym wydaniu „Gazety”.

Rada wyraziła wolę przystąpienia do Sudeckiego Towarzystwa Drogowego, które zajmować się ma budową i eksploatacją autostrady nr 3 (czyli naszą obecną „dwupasmówką”). Zarząd został zobowiązany do podjęcia działań na rzecz przystąpienia do Towarzystwa.

Tradycyjnie na zakończenie sesji odpowiadano na przedstawione przez radnych na początku obrad pytania. Oscylowały one wokół problemów ciężkiej sytuacji wielu rodzin, które – jak przedstawił to I. Hoc – zmuszone są do zaciągania kredytów bankowych na dokonanie bieżących opłat mieszkaniowych. Dyskusja na ten temat zaowocowała przypomnieniem o konieczności przejścia polkowickiego ciepłownictwa od Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, bowiem aż 70 % naszych opłat pochłania ten właśnie dział. Burmistrz wyjaśnił radnym, że wojewoda przyznał takie prawo od nowego roku grzewczego i że prace komunalizujące ciepłownictwo będą prowadzone.

Dyskusja o ciepłownictwie i wysokich cenach czynszowych zakończyła sesję.

Waldemar Gajaszek

# Dlaczego świętujemy Boże Narodzenie?

Gdybyśmy przeprowadzili uliczną sondę na temat Święta Bożego Narodzenia, usłyszeliśmy zapewne liczne wypowiedzi o spotkaniu rodzinnym, śpiewanych kołędach, dobrze zastawionym stole, o pasterce. Nawet tym, którzy mylą Boże Narodzenie z Wielkanocą, trudno sobie wyobrazić, aby w tym czasie zabrakło w domu choinki czy karpia na świątecznym stole.

## Czym są Święta Bożego Narodzenia w swojej istocie?

W Ewangelii św. Łukasza czytamy, że za panowania cesarza Augusta i wielkorządcy Syrii Kwiryniusza Józef z Maryją udali się do miasta Dawidowego, aby dać się zapisać zgodnie z zarządzeniem cesarza. „Kiedy tam przebywali, nadszedł czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszkę i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”. Były to szczególne narodziny, jedyne w swoim rodzaju, bo oto przyszedł na ziemię oczekiwany Mesjasz. Święty Jan pisze: „słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”

Bóg stał się człowiekiem, przyjął ludzką naturę. Prawda ta przerosła najśmielsze oczekiwania narodu wybranego. Potem wielokrotnie stawiano pytania, kim On właściwie jest?

Dziś możemy także postawić to pytanie

## „kim jest dla Ciebie Jezus narodzony z Dziewicy?”

Dla wielu współczesnych ludzi Boże Narodzenie jest wspomnieniem odległego faktu, który nie ma praktycznego znaczenia w ich codziennym życiu. Piszą na kartkach świątecznych – grudzień 1993 – bez refleksji, że jest to właśnie data Narodzin Chrystusa, która zmieniła bieg historii. Niektórzy chcieliby wymazać ten fakt z naszego życia. Tymczasem Bóg nie tylko narodził się dawno temu, lecz sytuacja biblijna ciągle powtarza się w naszych konkretnych sytuacjach życiowych. Czy pamiętamy te chwile, kiedy Jezus narodził się w naszym sercu? Warto sięgnąć pamięcią wstecz i zobaczyć, jak wyglądało moje życie, gdy byłem blisko Boga?

Przez setki lat chrześcijanie gromadzą się przy wigilijnym stole, aby dzielić się tą radością i nadzieją, które przyniósł Nowonarodzony.

## Jaka jest historia tego święta?

Chciałbym postawić te pytania, z którymi czasem spotykamy się w życiu, a nie znamy odpowiedzi. Historia świętowania Bożego Narodzenia sięga IV wieku. Mimo bogatych źródeł chrześcijańskich z tamtego okresu, trudno ustalić dokładnie początki tego święta. Czasem ci, którzy stracili wiarę, lub odeszli od Kościoła i są

przeciwni wszelkiemu świętowaniu, stawiają pytanie w formie oskarżenia, raczej dla usprawiedliwienia swojej postawy, dlaczego dopiero w IV wieku wprowadzono to święto i wybrano datę 25 grudnia, sugerując pogański kontekst pochodzenia tego święta. Gdy ktoś czytał historię Kościoła pierwszych trzech wieków, wie, że były to lata wielu prześladowań chrześcijan. Prześladowania rozpoczęte przez Nerona w 64 roku, kontynuowane były przez następnych cesarzy z różnym nasileniem. Pliniusz Młodszy pisze do Trajana (98-117) „tych, których wskazano mi jako chrześcijan, pytałem, czy są nimi

nia świąt. Tak naprawdę świąteczny charakter święto może mieć tam, gdzie obchodzić je będzie przynajmniej znaczna część ludności. Na przykład we współczesnej Japonii, mimo że władze jak i ludność okazują chrześcijaństwu życzliwą neutralność, Boże Narodzenie jest normalnym dniem pracy, a tamtejsi chrześcijanie mogą sobie organizować świętowanie jedynie w wymiarze prywatnym.

Zatem wprowadzenie niemal natychmiast po ustaniu prześladowań nowego święta, nie mającego odpowiedników w tradycji starotestamentalnej świadczy o tym, jak żywa musiała być świadomość ówczesnych chrześcijan, że tajemnica Wcielenia jest zasadniczą prawdą dla naszej wiary.

## Dlaczego wybrano datę 25 grudnia?

Jest to przede wszystkim dzień po przesileniu zimowym, które rozpoczyna stopniowe wydłużanie się dnia. Dawne ludy, które odczuwały związek z naturą znacznie głębiej niż człowiek współczesny, często obchodzili swoje święta właśnie w tym okresie. W starożytnym Rzymie, zanim cesarz Aurelianus ogłosił święta „narodzin niezwyczajonego słońca”, obchodzono hałaśliwie i nie bez elementów wyuzdania tydzień Saturnalii (17-23 grudnia). W związku z zimowym przesileniem swoje święta obchodzili Egipcjanie i Syryjczycy. Ówczesni chrześcijanie mieli jednak bardzo wyostrożony krytycyzm wobec nauk i obrzędów pogańskich. Stanowczo odcinali się od jakichkolwiek związków z religiami i kultami pogańskimi, co często musieli przypłacić (jak wspomniano wyżej) własnym życiem. Chrześcijanie pierwotni mieli raczej poczucie, że poganie zamienili chwałę Boga prawdziwego na kultury związane z naturą. Dlatego św. Paweł w Liście do Rzymian pisze: „Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy (...) dlatego to wydał ich Bóg na pastwę bezczesnych namiętności”

Trudno tu wobec tego mówić o zarzucie, który czasem innowiercy stawiają Kościołowi, jakoby przejął przez to święto praktyki pogańskie.

Przesilenie dnia z nocą, które przypada na 25 grudnia, stało się jedynie symbolem wyrażającym biblijną prawdę o Chrystusie, który jest Panem kosmosu. „Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone”.

Już w Starym Testamencie prorok Malchiasz zapowiadał Go jako „Słońce sprawiedliwości” (Ml 3,20). Ewangelista Jan nazywa Go światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego. Starzec Symeon mówi o Jezusie, że jest On „światłem na oświecenie narodów”, a Zachariasz w Łk 1,78 stwierdza wprost, że Jezus jest „wschodzącym



rzeczywiście. Gdy się nie przyznali, pytałem ich jeszcze raz, a nawet dwa razy. Choć groziłem im karą śmierci, nie cofnęli się. Takich na śmierć skazywałem”

W III wieku zaostrzono represje wobec chrześcijan. W 202 roku cesarz Sewer wydał nowe prawo zabraniające przyjmowania chrześcijaństwa, nawracania i głoszenia Ewangelii. Decjusz w 250 roku wydał edykt zmuszający obywateli rzymskich do wyraźnego ukazania przynależności do religii państwowej. Ci, którzy złożyli ofiarę rzymskim bogom, otrzymywali specjalne poświadczenia. Opór wielu chrześcijan stał się początkiem krwawych prześladowań w Rzymie, Afryce, Azji.

Może w tym kontekście łatwiej jest zrozumieć, dlaczego święto chrześcijańskie wprowadzono nie dopiero, lecz już w IV wieku – zaraz po uzyskaniu wolności. Jasne jest, że w okresie prześladowań nie było warunków do ustanawia-

Słońcem". Trudno jest tutaj posądzać św. Łukasza, którego i przeciwnicy Kościoła uważają za autora natchnionego, że przejmując praktyki pogańskie. Zarzuty przeciwko świętu Bożego Narodzenia stawiane przez niektórych ludzi wynikają raczej z głębokiej niechęci, a nawet wrogości do wszystkiego co katolickie, a nie ze znajomości Pisma Św. Sam Jezus o sobie mówi, że jest „światłością świata”, a kto idzie za nim, nie będzie chodził w ciemności. W kontekście treści biblijnej jasne staje się, dlaczego ówczesni chrześcijanie wybrali dzień 25 grudnia jako dzień narodzin Syna Bożego, skoro sama natura zwraca nasze myśli ku zwycięstwu światła nad ciemnością.

Św. Augustyn pisze: „Naszym Słońcem sprawiedliwości jest Chrystus. Nie chodzi o to słońce, czezone przez pogan i manichejczyków, które oglądają nawet zwierzęta, ale o to Słońce, którego prawda oświeca naturę ludzką i które raduje aniołów”

Nie ma w tym nic niewłaściwego, gdy nasza wiara korzysta z obiektywnych wartości tej czy innej kultury, a nawet religii, jeśli jest wierna nauce Chrystusa. Taką asymilację obrzędów, pojęć i obrazów mamy już w Starym Testamencie, na który wywarła niemały wpływ religia ludów kananejskich, co nie przeszkadzało autorom biblijnym odciąć się radykalnie od kananejskiego politeizmu, prostytucji sakralnej i ofiar z dzieci. Stary Testament korzysta na przykład z ujęć religii babilońskiej o aniołach, w niczym im nie ulegając. Apostoł Paweł cytując pogańskich pisarzy Kleantesa i Arastosa (Dz 17,28) oraz Epimenidesa (Tk 1,12). Ewangelista Jan posługuje się pojęciem „Logosu” zaczerpniętym z dzieł Filona z Aleksandrii, aby za jego pomocą przedstawił naukę o Logosie - Słowie Przedwiecznym, które stało się ciałem. Taką asymilację pojęć, a nawet obrzędów, które występują w różnych religiach, jest jedynie wspólnym mianownikiem wynikającym z natury wyrazu religii i w niczym nie narusza tożsamości wiary chrześcijańskiej. Możemy być spokojni, gdy mówią nam, że katolicka doktryna o zastępach anielskich pochodzi z Babilonu, skoro wiemy z Biblii, że aniołowie śpiewali przy narodzinach Chrystusa, lub gdy będziemy stawiać choinkę w domu, mimo iż tradycja tego zwyczaju sięga zaledwie XV wieku, skoro w Biblii cała przyroda wielbi Boga swego Stwórcę (por. Psr 148).

Szkoda, że tej anielskiej radości wynikającej z narodzin Jezusa niektórzy pozbawiają się sami i innych chcą od niej odwieść, „uchodząc za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą” (1 Tym 1,7)

Dla wielu ludzi właśnie stół wigilijny staje się okazją, aby Bóg nowo narodził się w ich sercu. Może ta atmosfera świąteczności będzie sprzyjała podzieleniu się z innymi Słowem, które „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” i przypomni szczególnie tym, którzy są sami, że nie są samotni.

Wszystkim Szanownym Czytelnikom z okazji tego święta życzę głębokich przeżyć, których źródłem jest Zbawiciel oraz Bożego pokoju tym, którym trudno jest przyjąć tę prawdę.

Ks. Jarosław Świącicki



A teraz zapraszam do naszego alfabetu:

**A**ustralia — Geograficzna odmienność stwarza inną atmosferę. Jest bogato zdobiona choinka, wprowadź sztuczna, ale często ustawiona na rozżarzonej słońcem plaży.

**B**ombki — Najpopularniejsza z choinkowych ozdób jest zarazem jedną z polskich specjalności eksportowych. Sposób produkcji szklanych kul opatentował w roku 1889 Francuz Pierre Dupont. Niemal równocześnie na ten sam pomysł wpadli Niemiec Krichner oraz Amerykanin Grobner. Japończycy natomiast, jako pierwsi wprowadzili na rynek bombki nietukące.

**C**hoinka — Pierwszy raz pojawiła się w nadreńskich katedrach, zdobiona jabłuszkami, ale jako symbol rajskiego drzewa w średniowiecznych misteriach. Nie miało to jeszcze związku z Bożym Narodzeniem. Ten mariaż zrodził się w XVII wieku we francuskiej Alzacji. Stąd, świąteczna już, powróciła choinka do Niemiec, a potem pojawiła się w całej Europie. W Polsce pierwsze choinki pojawiły się na przełomie XVIII i XIX wieku, najwcześniej w miastach ówczesnego zaboru pruskiego. Po II wojnie światowej zrodził się miły zwyczaj corocznego darowania olbrzymich choinek stolicom tych krajów, gdzie iglastych drzew brak. Londyńczycy otrzymują choinki z Norwegii, a mieszkańcy Brukseli od Finów.

**D**zieci — Polskie dzieci znajdują podarunki pod choinką, angielskie otrzymują uphane w pończochę. Dzieci wielu krajów bywają obdarowywane w grudniu dwukrotnie, również w dniu Świętego Mikołaja. Dzieci skandynawskie obdarowuje się w „Świętą Łucję”, czyli 13 grudnia, natomiast włoskie - w noc Trzech Króli.

**E**ksplodza — Oczywiście świateł i hałasu. Nikt nie potrafi witać Nowego Roku z takim rozmachem i hałasem jak południowcy, zwłaszcza amerykańscy. Oto autentyczna relacja południowoamerykańskiego studenta jednej z uczelni: „Wszyscy przygotowują się do wieczoru, a przede wszystkim szykują jakiś instrument. Nie chodzi o dźwięk, ale o dużo hałasu. Kiedy wybije północ strzelają petardy, fajerwerki i zaczyna się koncert na instrumentach, którymi często są zwykłe rondle, pokrywki. Później następuje składanie życzeń... winogronami. Wszyscy wręczają sobie nawzajem 12 winogron, a każde grono to jedno życzenie: szczęścia, zdrowia, sukcesów w pracy, w miłości”.

**F**olklor, ściślej mówiąc ludowe wierzenia, sięgające u nas czasów przedmieszkowych wzbogaciły okres świąteczny w wiele ciekawych obrzędów, choć z niejakim żalem stwier-

## Świąteczny alfabet

*Sięgając do szkatułki z wiadomościami o świątecznych i noworocznych zwyczajach, tradycjach i odmiennościach przypomnijmy ciekawostkę: dzień 25 grudnia jest Świętem Bożego Narodzenia od 354 roku. Wcześniej, bo przez trzy z górą wieki, obchodzone było 6 stycznia. Daty te, tak czy owak, są kalendaryzowo zbieżne z bardzo dawnymi uroczystościami pogan: „Saturnalia” starożytnych Rzymian i „Gadami” nie nawróconych jeszcze Słowian.*

dzie wypada, że jeden po drugim kolejno znikają. Gdzie jeszcze stawia się w kącie izby snopy zboża, oczywiście w wigilię? Przypomnijmy. Według wierzeń mają zapewnić dobre plony. Gdzie z tą samą nadzieją rzuca się z kościelnego chóru ziarna grochu lub pszenicy?

**G**oście — W krajach dawnego Związku Radzieckiego panuje powszechny słowiański zwyczaj, iż w porze sylwestrowo-noworocznej uczy można zapukać do dowolnego mieszkania, do zupełnie nie znanych sobie ludzi i być zawsze serdecznie przyjętym i usadowionym przy stole.

**H**olendrzy dołączają do prezentów własne wierszyki - w miarę dowcipne, a nieraz złośliwe. W Anglii prezenty są niezbyt kosztowne, ale zawsze praktyczne. Są nimi mydełko, woda kolońska, serwetki itp.

Inaczej jest w Kanadzie, gdzie ambicją nawet mało zamożnych jest ofiarowanie kosztownych podarunków.

**I**ndyk pojawia się na wigilijnym stole tam, gdzie nie obowiązuje post. W Anglii indyk bywa zwykle nadziewany. Duńczycy wolą gęś. W Finlandii jest to smażony dorsz w ostrym sosie. Z francuskich specjalistów wymienimy, poza indykiem, pasztet z trufkami, specjalne ciasto oblane czekoladą oraz coś w rodzaju naszej... kaszanki.

**J**adłospis wigilijnej wieczerzy według staropolskiej reguły obejmował: u magnatów jedenaście dań, szlachty dziesięć, u chłopstwa siedem. Dania były postne, więc wśród mięs króluje ryba. Tradycja zachowała jeszcze barszcz z uszkami, tu i ówdzie kapustę z grochem, kompot z suszonych owoców i wreszcie różnego rodzaju desery, których głównymi składnikami zawsze były i są mak, miód i bakalie.

**K**artki z życzeniami. W niektórych krajach zwyczaj ten bywa aż do obłędu przesadny. Angielska rodzina wysyła średnio około stu kart świątecznych. Podobnie jest w Australii, gdzie życzenia wysyła się nawet do osób, z którymi zasiada się do wigilijnej wieczerzy.

**L**iczba osób biesiadujących powinna być parzysta, jak mówi przesąd. Zlekceważenie jej zwiastowało śmierć w rodzinie. Zdarzało się w dawnych wiekach, że w krytycznej sytuacji do magnackiego stołu zasiadał ktoś ze służby.

**M**eksyk — Choinkę w meksykańskich domach zastępuje gliniany i bogato zdobiony świecznik. Inne gliniane naczynia, zwane piniatą, wypełnia się słodyczami i owo-

## Przy opłatku i szampanie

Godziny dzielą nas od uroczystego momentu, jakim są Święta Bożego Narodzenia. Wiąże się z nimi wiele obyczajów i zwyczajów, bez których trudno sobie raczej wyobrazić niepowtarzalny klimat i nastrój tego święta.

Wiara w nadprzyrodzone zjawiska i cuda występowała we wszystkich krajach świata. Zastanawiałem się, jakie tradycje i zwyczaje towarzyszą tym świętom w polkowskich domach. Moi rozmówcy prosili o anonimowość. Uszanujmy więc ich życzenia.

— *W moim rodzinnym domu* — wspomina Irena M. z Polkowic — *była to bardzo podniosła chwila, szczególnie wigilia, do której wszyscy dokładali wielu starań. Ojciec najczęściej zajmował się grubszymi czynnościami. Jego domeną było przygotowywanie karpia do smażenia, oprawianie choinki, a nieco wcześniej trzepanie dywanów. Pomagali mu w tym moi bracia. Mama*



*tradycyjnym zwyczajem zajmowała się sprawami kuchennymi, mnie natomiast przypadało zawsze w udziale ubieranie choinki. Pamiętam, jak któregoś roku, jeszcze byłam małą dziewczynką, w momencie, kiedy już choinka była prawie gotowa, z głębi jej zielonych gałązek usłyszałam głos: „jeśli chcesz wiedzieć, co dostaniesz na Gwiazdkę zobacz w...”. Tu padło miejsce, w którym rzekomo miałam zobaczyć mój*

camy, a następnie zawieszają się u sufitu. W wigilijny wieczór dzieci uzbrojone w kije i z zawiązanymi oczami krążą wokół piniaty usiłując ją rozbić. Później rozpoczyna się smakowita zabawa. Oryginalnym zwyczajem meksykańskim jest i to, że w uczcie świątecznej u wybranych rodzin zasiadają również przedstawiciele władz.

**N**owy Rok jest szczególnym świętem u wschodnich sąsiadów. Sylwestrowy wieczór rozpoczyna uroczysta kolacja, podczas której podawana jest kaczką, gęś nadziewana jabłkami, pierożki z mięsem, kulebiak z ryb, kapusty i grzybów oraz poncz sporządzony z szampana, białego wina i rumu.

**P**asterka, czyli uroczysta msza w wigilijną noc najdłużej trwa w małych parafiach francuskich, przeistaczając się w swego rodzaju ogólnoparafialne zebranie towarzyskie. Msza święta, składanie życzeń (niemal wszyscy wszystkim), jasełkowe widowisko - wszystko trwa bardzo długo i nikogo nie dziwi np. spożywanie w przerwach posiłków przyniesionych do kościoła.

**R**yba z rodzaju świątecznych to przede wszystkim karp. Najlepszy w smaku będzie zawsze karp ważący około półtora kilograma, bez względu na to, jak został przyrządzony.

**S**zopka to model stajenki - miejsca, w którym narodził się Chrystus, ze żłobkiem i figurkami. Powszechnie znane są szopki krakowskie, prezentowane corocznie na krakowskim rynku. Szopką bądź jasełką nazywa się widowisko teatralne, również ściśle związane z narodzinami Chrystusa.

**T**oasty — Ongiś bywały zwyczajem powszechnym i trwały z zasady długo. Dziś toasty potrafimy wyrażać dwoma lub trzema słowami. Lakoniczność obecnych toastów ma tę zaletę, że można je wznosić co kilka minut.

**U**sąsiadów czeskich i słowackich na stole wigilijnym zawsze muszą znaleźć się

świeże kwiaty - cięte lub w doniczce, ale zawsze piękne.

**W**igilijna wieczerza — Wiąże się z nią zwyczajnie czy raczej przesady. Niemal powszechny w skali europejskiej jest zwyczaj pozostawiania przy stole wolnego miejsca z przygotowanym nakryciem dla niespodziewanego gościa, którego należy oczekiwać i przyjąć. Jego pochodzenie wiąże się z dawnymi formami pamięci i kultu zmarłych.

**Z**wyczaje mające zapewnić urodzaj i dobrobyt to między innymi: wspomniane już ustawianie snopów w izbie, rzucanie ziaren pod powałę czy groźby wypowiedziane pod adresem drzew w sadzie. Groźby te mają zachęcić drzewa do owocowania w roku przyszłym, zaś przekonującym argumentem jest siekiera w rękę gospodarza.

**Z**yczliwość - Jest najmilszą z cech charakterystycznych okresu Świąt Bożego Narodzenia. Nastrój tych świąt ułatwia czy wręcz podpowiada potrzebę zastępowania złości i wani szczerym pojednaniem. Szkoda tylko, że - jak w przeszłych wiekach, tak i dziś - owo świąteczne pojednanie jest często bardzo krótkotrwałe.

Przyjmijcie zatem Drodzy Czytelnicy cytat z rymowanych życzeń dawnych kołodźników jako całoroczne życzenia od Redakcji Gazety Polkowskiej:

*Na szczęście, na zdrowie,  
na ten Nowy Rok,  
żeby się Wam rodziła  
pszeniczka i groch!  
Żeby był snop przy snopie, kopa przy kopie,  
a gospodarz między kopami, jak miesiąc między gwiazdami.*

Zebrał i opracował  
Andrzej Lech

upragniony prezent. Najdziwniejsze w tym wszystkim było jednak to, że musiałam wyjść z mieszkania. Było to na tyle dziwne, ponieważ zawsze sądziłam, że wszystkie niepodziarki rodzice ukrywali gdzieś po szafach, schowkach, do których mieliśmy zabroniony dostęp. Kiedy wyszłam do sieni... Pod choinką, w pięknym wiklinowym koszyczku siedział prześlizchny piesek.

— Zawsze byłem karcony, za bodaj najmniejsze przewinienia — opowiada mieszkaniec Biedrzychowa, dziś pan w podszłym wieku. — Mówię o tym, ponieważ moment, który utkwił mi w pamięci związany jest z moim niesfornym usposobieniem. Pamiętam, kiedy z wielkim rozmachem i radością chciałem dojsz do choinki po prezenty. Przedtem jednak - i tu było całe moje nie-szczęście - musiałem odejść od stołu. Zrobiłem to zbyt gwałtownie i na tyle niezręcznie, że na piękny Iniany obrus wylałem całą zawartość talerza - czerwony barszcz. Zapanaowała wówczas taka cisza, że pewnie słysząc było spadające igliwie z choinki. Trwała jednak bardzo krótko, po czym wszyscy wybuchnęli głośnym śmiechem. Kiedy dotarło do mnie, że mój „wybryk” poszedł w niepamięć, pomyślałem, że mogłoby to trwać każdorazowo, gdy coś przeszkobałem. Wigilia, jak powiadał mój ojciec, jest dniem radości, podobnie jak całe Święta Bożego Narodzenia. Nikt w tym dniu nie powinien klócić się, karać drugiego. Jeśli by to zrobił właśnie w wigilijny wieczór, będzie to czynił przez cały nadchodzący rok.

— Nadchodzące święta spędzimy tradycyjnym zwyczajem — stwierdza mieszkanka ulicy Miedzianej — w gronie rodzinnym, to znaczy z mężem, dziećmi i rodzicami mojego męża. Moi już nie doczekali tegorocznych świąt. W wigilię, wiadomo, z rana gorączkowo przygotowano do wieczery, a więc karp w różnych postaciach, barszcz z uszkami, pierogi i obowiązkowo makaron z makiem. Oczywiście również prezenty. W tym roku będzie nieco skromniej, ale sądzę, że każdy dostanie jakiś drobiazg. Chodzi przede wszystkim o zachowanie tradycji.

Pyta pan, czego będziemy sobie życzyć faniąc się opłatkami? Na pewno zdrowia i doczekania w tym gronie kolejnych świąt. Myślę, że w tym roku dojdzie jeszcze jedno życzenie, aby nadal mieć pracę. Wiadomo, niemal wszyscy żyjemy z KGHM, które będzie się przekształcało. Czy dla wszystkich starczy miejsc pracy? Tego wszystkim i mojej rodzinie życzę.

— Sylwestra spędzimy na balu w „Górnicy Strzesze”, tej obok stacji CPN — mówi przedstawiciel polkowskiego biznesu. — Bawiliśmy się tam na Andrzejkach i było świetnie. Sądzę, że podobnie będzie w tę jedną noc roku.

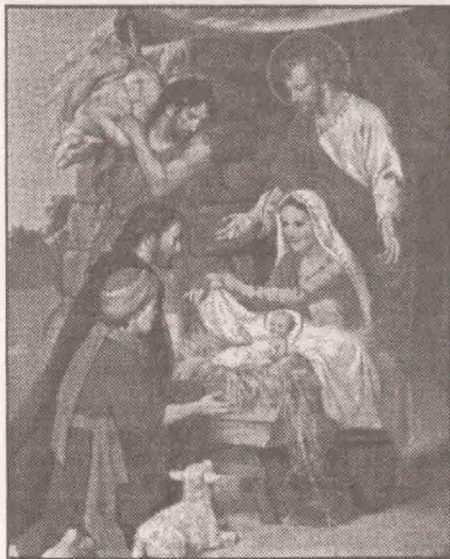
Jaki on był? Generalnie oceniając, chyba dobry. Natomiast co do życzeń związanych z przyszłym, 1994 rokiem, powinien być lepszy. Jeśli organizowane przetargi będą przebiegały rzetelnie i nie po kumotersku, mogę przypuszczać, że „łapać” będę wiele prac, które pozwolą mi na rozwinięcie mojego przedsiębiorstwa, a co za tym idzie, ludzie zatrudnieni u mnie będą mieli miejsca pracy i pieniądze. Ja natomiast prócz saty-



słakcji i zadowolenia również zyski. Tego życzyć będę sobie i mojej rodzinie u progu nadchodzącego Nowego Roku.

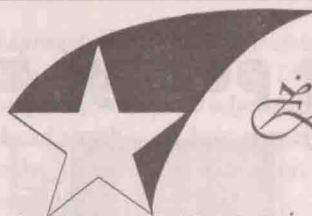
— Od dwóch lat chodzę z przyjaciółmi na prywatki organizowane na przemian przez każdego z naszej paczki — mówi śliczna blondynka z drugiej klasy ogólniaka. — Zawsze jest bardzo fajnie, miło i przytulnie. Sądzę, że tak będzie i w tym roku. Tradycyjnym zwyczajem będą przekąski i szampan. O północy będą również petardy, którymi każdorazowo Nowy Rok witamy z balkonu. Robimy to w miarę bezpiecznie. Życzyć będziemy sobie dotrwania do matury i jej pomyślnego zakończenia. Poza tym, to moje ukryte życzenie, chciałabym być zawsze młoda, mądra i ładna.

— Proszę pana, to już nie te lata — stwierdza starsza pani, którą spotkałem na jednej z ulic Polkowic. — Kiedyś to jeszcze były nam w głowach bale, zabawy i przyjęcia. Dziś jestem już w tym wieku, że tylko tradycyjna „biała sala”. Nie ukrywam, że zrobimy wszystko, aby pożegnanie starego i powitanie nowego roku było miłe i sympatyczne - na miarę naszych finansów i potrzeb. Sądzę, że zrobimy sobie z mężem uroczystą kolację przy świecach z szampanem. Złożymy sobie życzenia o północy i będziemy oglądali program telewizyjny. Na pewno wyjdziemy na balkon, żeby popatrzeć, jak młodzi witają Nowy Rok. Powspominamy i...



Mimo że czasy, w jakich przyjdzie nam żyć w ostatnich dniach starego i nowego roku nie napawają optymizmem, to wcale nie upoważnia nas do gorszego traktowania siebie i ludzi nas otaczających. Powinniśmy szukać częstych kontaktów z ludźmi. Być i czuć się potrzebnymi dla innych. Słowo proszę, przepraszam, dziękuję powinno towarzyszyć nam na stałe, podobnie jak uśmiech, życzliwość i miłość. I tego właśnie życzyć będę w głębi serca — łamiąc się opłatkiem przy stole wigilijnym oraz pijąc szampana w noc sylwestrową z moimi bliskimi - wszystkim stałym i wiernym Czytelnikom oraz tym zupełnie przypadkowym.

Andrzej Lech



## Życzenia Świąteczne

Serdeczne życzenia Wesołych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku 1994 wszystkim pracownikom zatrudnionym w jednostkach organizacyjnych Urzędu Gminy w Polkowicach składają

**Rada Miejska  
Zarząd Gminy  
Burmistrz Gminy  
oraz pracownicy Urzędu Gminy**



Najserdeczniejsze życzenia zdrowych i Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, Szczęśliwego Nowego Roku oraz osiągnięcia jak największych sukcesów w 1994 roku wszystkim pracownikom Urzędu Gminy Polkowice składa

**Zarząd Gminy**



Szanowni Państwo!

Boże Narodzenie to szczególne Święta, towarzyszy im atmosfera pokoju, wzajemnej życzliwości, dobra i miłości.

Pragnę życzyć Państwu, by taki nastrój panował w Waszych domach nie tylko podczas tegorocznych świąt, lecz by trwał przez cały 1994 rok.

Proszę przyjąć również życzenia wszelkiej pomyślności w życiu zawodowym.

**Burmistrz Gminy Polkowice  
Henryk Krawczyszyn**



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej życzą wszystkim swoim klientom zdrowia i pogody ducha w tym trudnym okre-

sie, a także nadziei na poprawę swego bytu.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jesteśmy w stanie zwiększyć niskich dochodów ZUS, niskich zarobków, czy zlikwidować bezrobocia, ale jedno co możemy, to życzyć Państwu dużo optymizmu na przyszłość. Mamy nadzieję, że następny rok będzie dla wielu z Państwa lepszy.

Przy tej okazji chcemy podziękować Radzie Miasta i Zarządowi za przekazane środki finansowe, dzięki którym mogliśmy w znacznym stopniu pomóc wielu rodzinom. Dziękujemy także wszystkim osobom i instytucjom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do udzielenia pomocy innym osobom za naszym pośrednictwem - życząc wszystkim zdrowia i dalszej woli niesienia pomocy.

Dziękujemy wszystkim instytucjom związkowym i parafiom za współpracę w dziedzinie pomocy społecznej, szczególnie w zakresie rozwiązywania ludzkich, często dramatycznych, problemów i mamy nadzieję na równie dobrą współpracę w Nowym Roku 1994.

Również wszystkim mieszkańcom Gminy życzymy zdrowia i oby Święta te w każdym domu były miłe i rodzinne.

**Kierownik OPS  
Barbara Andrzejewska**



Najlepsze życzenia Świąteczno-Noworoczne dla wszystkich emerytów, rencistów i inwalidów naszej gminy. Dużo zdrowia, spokoju, wszelkiej pomyślności i tego co najbardziej pragną dla siebie i swych najbliższych w zbliżającym się roku 1994 w imieniu całego Zarządu Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów oraz własnym składam

**Przewodnicząca ZERil  
Maria Rubiś-Urbaniak**

## Spotkanie z filmem i muzyką

Po wieloletniej nieobecności X Muzy w naszym mieście doszło w końcu do systematycznych randez-vous z wielbicielemi patronowanej przez nią sztuki.

W Klubie Muzycznym, nowym obiekcie Domu Kultury „Impresja”, 25 listopada br. o godz. 18<sup>00</sup> kinomani mogli obejrzeć najnowszy film Romana Polańskiego „Gorzkie Gody”. Scenariusz do tego obrazu napisał Gerard Brach na podstawie powieści filozofa Pascala Brucknera.

Wyśmienita gra dwóch aktorskich par - Emmanuelle Seigner i Petera Coyote oraz Kristin Scott-Thomasa i Hugh'a Granta - stwarza oryginalny nastrój ironii, który przewija się przez całą opowieść o zmysłowej miłości doprowadzającej do samozniszczenia kochanków. Polański - od czasów „Wstrętu” i „Lokatora” mistrz psychologicznej wiwilekcji - ukazał kolejny dramat, mówiący o erotycznej obsesji, nienawiści i śmierci.



Najbliższe spotkania z X Muzy zaplanowane zostało na 28 i 29 grudnia br. Obejrzenie Państwo film będący parodią kilkunastu amerykańskich przebojów kinowych ostatnich lat. Będzie to dzieło Gene'a Quintano zatytułowane „Strzelając śmiechem”.

Mamy już także program na dwa pierwsze tygodnie stycznia nowego roku. Będzie można obejrzeć:

4 - 6 stycznia 94 r. - „RED ROCK WEST” sensacyjny film produkcji USA.

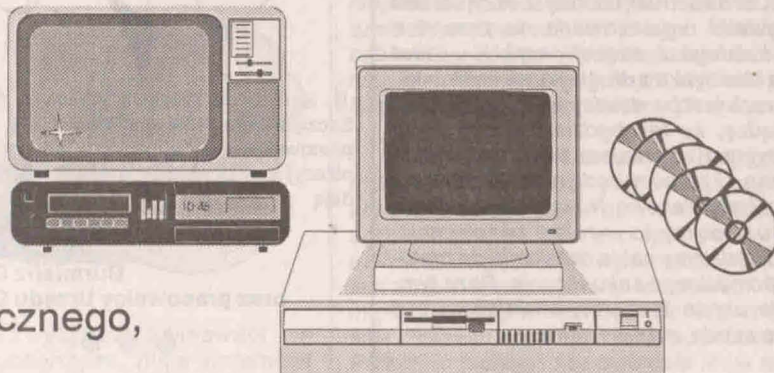
7 - 9 stycznia 94 r. - „KOLEJNOŚĆ UCZUĆ”, polski film, w którym zobaczymy D. Olbrychskiego i A.. Seweryna.



2 stycznia 94 r. - koncert na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wystąpią m.in. SWAWOLNY DYZIO, SWEET NOISE, JACK D. JUMPER, SECUND LINE, LOLA PINKI, ARMIA CIENI.

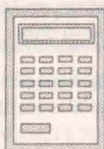
## Jeżeli chcesz się pozbyć zbędnego:

- telewizora;
- magnetowidu
- odtwarzacza;
- wieży hi-fi;
- komputera;
- syntezatora;
- płyt CD;
- oraz innego sprzętu technicznego,

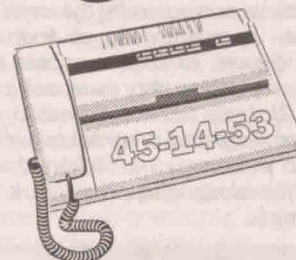


zgłoś się do nowo otwartego

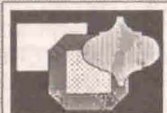
# Komisu Technicznego



w Domu Handlowym „Maria” przy  
ul. Głogowskiej 19 w Polkowicach.



My pomożemy Ci go sprzedać !!!



**MARIUSZ PAJDOWSKI**  
59-320 POLKOWICE  
ul. 11-go Lutego 23/6  
tel. 45-02-85

### ZAKŁAD USŁUG REMONTOWO-BUDOWLANYCH WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE

- ✓ Wykładanie ścian i podłóg
  - glazurą, terakotą i innymi okładzinami ceramicznymi,
  - okładzinami z kamienia naturalnego,
  - okładzinami z tworzyw sztucznych (wykładziny PCV, wykładziny dywanowe, płytki PCV, boazerie z tworzyw sztucznych i inne),
- ✓ wykładanie sufitów i ścian kasetonami z tworzyw sztucznych (styropianowe i inne),
- ✓ wykładanie sufitów i ścian lustrami,
- ✓ montowanie sufitów podwieszanych,
- ✓ montowanie suchych tynków,
- ✓ adaptowanie pomieszczeń strychowych na pomieszczenia mieszkalne,
- ✓ ocieplanie pomieszczeń,
- ✓ oraz inne usługi według życzeń klienta.

*Zakład wykonuje usługi według nowych technologii stosowanych w krajach zachodnich*

## POLKOWICKA TELEWIZJA KABLOWA

ogłasza  
konkurs na stanowisko Redaktora Naczelnego.

Idealny kandydat powinien posiadać:

- znajomość podstaw marketingu;
- znajomość Prawa Prasowego;
- zdolności menadżerskie
- zdolność twórczego myślenia oraz dynamicznego działania;
- łatwość nawiązywania kontaktów.

Oferty zawierające dane kandydatów oraz koncepcję funkcjonowania telewizji lokalnej prosimy składać do dnia 28.12.1993 r. w zalakowanych kopertach w siedzibie PTVK ul. Ratowników 2 w Polkowicach z dopiskiem „Konkurs”.

## Nasze podziękowanie

Serdecznie dziękujemy Komendantowi Komisarjatu Policji w Polkowicach Panu Mariuszowi Rogowskiemu oraz Polskiemu Związko-  
wi Emerytów Rencistów i Inwalidów za serdeczne i miłe życzenia Świąteczno-Noworoczne.

Redakcja  
„Gazety Polkowiackiej”



„Tak naprawdę, to już nikt nie pamięta, jak i kiedy święta wojna między Kowalskimi a Malinowskimi rozpoczęła się i co było powodem jej wybuchu. Faktem jest, że zwalczające się strony nie odpuszczają pola nawet o przysłowiowy milimetr. Gdyby ktoś chciał ustalić, co było przyczyną konfliktu i spytałby o to Malinowskich, usłyszałby, że winni są Kowalscy. Ci zaś, zapytani o to samo, obwinia, swych przeciwników”.

## Azor na wycieraczce

**W** miejscowym komisariacie dom przy Polnej znają wszyscy, od komendanta do najmłodszego funkcjonariusza o ledwie trzymiesięcznym stażu. Na alarmujące telefony z podaniem magicznego adresu Polna 16 nawet dyżurny, szczególnie uczulony na hasło „Na pomoc” reaguje machnięciem ręki i znaczącym uśmiechem. Niestety, mimo iż z góry wiadomo, czego dotyczy wezwanie, pod wskazany adres udaje się patrol. — *Nigdy nie wiadomo, czy po stu fałszywych alarmach ten sto pierwszy nie będzie prawdziwy* — stwierdza szef komisariatu. — *Nie ukrywam, że tak częste absorbowanie policjantów wybija nas z rytmu, zmusza do zdejmowania patroli z innych rejonów, o zwykłych kosztach już nie mówię. Jedno co możemy zrobić, to skierować wobec tamtych ludzi wnioski o ukaranie za nieuzasadnione wzywanie służb policyjnych, ale to właściwie bardziej teoria. Jeśli dochodzi do ostrej wymiany słów pomiędzy ludźmi i wzajemnego poszturchiwania, można na siłę uznać, że któraś ze stron ma prawo czuć się zagrożona. Trudno więc zinterpretować, czy wezwanie było zasadne czy nie. Tak nieoficjalnie mogłem postanowić, że w przypadku innych zgłoszeń, w pierwszej kolejności wysyłam ludzi do innych wezwań. Tak czy owak, jest to męcząca sytuacja i ma już swoją legendę.*

Tak naprawdę, to już nikt nie pamięta, jak i kiedy święta wojna między Kowalskimi a Malinowskimi rozpoczęła się i co było powodem jej wybuchu. Faktem jest, że zwalczające się strony nie odpuszczają pola nawet o przysłowiowy milimetr. Gdyby ktoś chciał ustalić, co było przyczyną konfliktu i spytałby o to Malinowskich, usłyszałby, że winni są Kowalscy. Ci zaś, zapytani o to samo, obwinia, swych przeciwników.

Dozorczyńni, która z racji swej funkcji niejako na stałe zmuszona jest do uczestnictwa we wszystkich mediacjach, negocjacjach czy konfrontacjach, twierdzi, że powodem wioletołnej wojny był pies Azor, który – nawiasem mówiąc – już dawno spoczywa w spokoju, bo stał się jedną z ofiar blokowej wojny.

Kiedyś przed laty Malinowscy sprawili swoim milusińskim prezent w postaci kudłatego szczeniaka. Azor, mimo że pochodził ponoć z zacnej rodziny i mógł się szczycić rodowodem, do zbyt inteligentnych nie należał. Pies jak pies, gdy przycisnęła go potrzeba, wybiegał przed

drzwi, unosił nogę i robił, co należało. Pech chciał, że ulubionym miejscem załatwiania swych potrzeb fizjologicznych stała się słomkowa, importowana z Włoch wycieraczka Kowalskich. Nic więc dziwnego, że właścicielka włoskiego wyrobu nie mogła ścierpieć samowoli psiaka i raz po raz zwracała uwagę sąsiadce, dodając coś o nieznosnym kundlu. Nazwanie Azora kundlem uwłaczało godności ich właścicieli, gdyż cena, za jaką nabyli owo stworzenie, wykluczała taką ewentualność, która ośmieszałaby właścicieli.

Panie skakały sobie do oczu coraz częściej i ostrzej. Nie miały jednak z tego większej satysfakcji i gdy włoska wycieraczka nadawała się już wyłącznie na śmietnik, jej właścicielka zażądała rekompensaty. Można domyślać się, że pozostało to bez echa. Kowalska postanowiła więc zadość sobie uczynić, niszcząc ogromnych rozmiarów palmę – własność sąsiadów – która z powodu braku miejsca w mieszkaniu oczekiwała kupca przy oknie klatki schodowej. Kilkanaście kropel odpowiedniego płynu sprawiło, że Malinowscy o sprzedaniu badyła nie mogli już myśleć. Od tamtej chwili sąsiadki, a z czasem ich mężowie i dzieci wyczyniali sobie wzajemne szkody, po których następowało większe lub mniejsze mordobicie okraszone stekiem wymyślnych epitetów.

Jedno z dzieciaków odpaliło petardę pod drzwiami przeciwników i choć nikt nie był w stanie tego udowodnić, wszyscy wiedzieli, że to sprawa tych z przeciwka. Do wojennych szkód należy zaliczyć szpetnie okaleczoną karoserię fiata pana Kowalskiego, oblaną czymś trudnym do wywabienia bielinę suszącą się na balkonie Malinowskich. O wybitych szybach, wyspanych pod drzwiami kubłach śmieci, wylanych fekaliami pod progiem czy wyrwanych skobłach w piwnicznych drzwiach już nie wspominając. Wojną zarazili się też panowie, którzy do niedawna jeszcze razem spędzali czas na rybach czy przy piwie. Temu wszystkiemu dzielnie wtórowały dzieci, nabijając sobie guzy, obsypując piaskiem, przewracając rowery itd, itp.

Dopóki spory rozgrywane były na piętrze zwaśnionych stron, inni lokatorzy udawali, że cała sprawa ich nie dotyczyła. Jednak obie strony usilnie starały się o sojuszników. Groziło to, jak mawiają wojskowi, rozprzestrzenieniem się konfliktu na „kraje (czytaj: mieszkania) ościenne”. Należało więc sprawę załagodzić, konflikt wygasić i podjąć mediacje. Nadeszła... próba pojednania. Ktoś wpadł na pomysł, aby z okazji Świąt Bożego Narodzenia zorganizować oplatkowe spotkanie mieszkańców i przy tak szczególnej okazji pojednać zwaśnione strony. Największą niewiadomą było to, czy Kowalscy i

Malinowscy w ogóle przyjmą zaproszenie. O dziwo, żadna ze stron nie oponowała, z tym, że ani jedni, ani druzzy nie wybierali się do świątecznie udekorowanej suszarni z oplatkiem i wyciągniętą ręką do zgody, lecz z zamiarem zyskania ewentualnych sojuszników. Tak więc świąteczne spotkanie pojednania przerodziło się w kolejne pole bitwy.

Tego było już za wiele. Dozorczyńni złożyła właściwe zażalenie w ADM-ie, ale nikt nie był w stanie podjąć dyscyplinującej decyzji, a tym bardziej wyekskmitować wojowników (np. z powodu nieuczynności współżycia społecznego). Stałe interwencje policji zaowocowały co prawda wnioskiem do kolegium, lecz zapłacone kwoty – wpisane natychmiast po stronie strat wojennych – tym bardziej wyzwalają chęć zemsty.

Sprawa mieszkańców z ulicy Polnej trafiła też dwukrotnie do sądu. Jak łatwo się domyślić, sędziowie i ławnicy w tak skomplikowanej sprawie woleli doprowadzić do ugody niż ferować wyroki, a tym samym przyznawać słuszność którejś ze stron. Malinowskim i Kowalskim daleko jednak było do ugody. Ich zdaniem oznaczałoby to przegrana, a do tego honor żadnej z rodzin nie mógł dopuścić.

Po wielu miesiącach częstotliwość bezpośrednich starć nieco zmalała, ale nie dlatego, że doszło do zawieszenia broni, lecz bardziej z powodu zmęczenia stron i braku pomysłów na nowe, dokuczliwe świństwo. Nikt z mieszkańców bloku nie jest pewien, czy wojna nie wybuchnie właśnie dziś albo jutro.

W całej sprawie najbardziej zaskakujące jest to, że żadna ze stron nie jest w stanie podać ani jednego istotnego powodu, dla którego warto by było kontynuować tę wojnę, ani też przyczyny, dla której nie można by wyciągnąć ręki do zgody.

— *Jak mam wybaczyć tej k...!* — krzyczy Malinowska. — *Nigdy w życiu. Za to wszystko, co mi zrobiła, musi ponieść karę!*

— *To nie moja wina* — stwierdza Kowalska. — *To ta lafirynda zaczęła i ja mam jej ustąpić? Po moim trupie!*

Finał. Właściwie sprawa finału nie ma. Wojna trwa nadal i może jedynie zmienić formy. Po nieudanej próbie wyciągnięcia do niej najbliższych sąsiadów, strony szukają popleczników wśród znajomych, rodziny, współpracowników. Problem Azora i włoskiej wycieraczki rozlewa się po mieście. Niewielu wie, że zarówno pies jak i owa wycieraczka już nie istnieją, choć nadal słychać szczekanie i nadal wyciera się brudy.

**Jan Szerszanowicz**

Nazwiska i adres zostały zmienione

## Z akt policyjnych

- ❖ **3 grudnia** Komisariat został powiadomiony o kradzieży pieniędzy z mieszkania prywatnego. Sprawca wszedł do mieszkania pod pozorem doręczenia za pomocą finansowej.
- ❖ **4 grudnia** w nocy na przystanku WPK przy ulicy Miedzianej został pobity przez dwóch pijanych sprawców nieznanego mężczyzna. Znani już Policji sprawcy zabrali pieniądze w kwocie 10 tys. 400 zł. oraz kurtkę, które odzyskano.
- ❖ **7 grudnia** miała miejsce kradzież 10 m kabla telefonicznego w klatkach przy ulicy Miedzianej.
- ❖ **7 grudnia** włamano się do samochodu marki Renault 9 zaparkowanego na niestrzeżonym parkingu przy ulicy Ociosowej. Z samochodu skradziono radioodtwarzacz produkcji niemieckiej wartości 3 mln. zł.
- ❖ **8 grudnia** Komisariat został powiadomiony o włamaniu do warsztatu mechanicznego na terenie bazy nr 4 Zakładu Transportu. Z samochodu marki Polonez - Truck zabrano radioodtwarzacz marki Weekend. Ponadto sprawca dokonał kradzieży wzmacniacza samochodowego marki Diora, 25 m kabla spawalniczego i gaśnicy halonowej. Łączna suma strat wynosi 3 mln. 220. tys. zł.
- ❖ **8 grudnia** miało miejsce włamanie przez niedomknięte okno balkonowe do mieszkania prywatnego. Z mieszkania sprawca zabrał dwa pierścionki ze złota wartości 1,5 mln. zł. Sprawca opuścił mieszkanie przez okno.
- ❖ **8 grudnia** włamano się do samochodu marki Mercedes 123 D zaparkowanego na niestrzeżonym parkingu przy ul. Ociosowej. Sprawca zabrał radio CB marki Midland Alan 18 nr 40006 A i radioodtwarzacz marki Philips. Straty wyniosły 9 mln. zł.
- ❖ **9 grudnia** patrol zmotoryzowany Policji w Polkowicach zatrzymał na gorącym uczynku podczas usiłowania kradzieży samochodu marki Fiat 125 p trzech sprawców.
- ❖ **9 grudnia** Komisariat został powiadomiony o włamaniu do samochodu marki Fiat 126 p zaparkowanego na niestrzeżonym parkingu przy szybie ZG „Polkowice Główny”. Sprawca zabrał akumulator, radioodtwarzacz oraz dwa tylne koła. Łączna wartość strat wynosi 2,5 mln. zł.
- ❖ **9 grudnia** Komisariat został powiadomiony o zaistnieniu włamaniu na terenie Bazy nr 4 Zakładu Transportu w Polkowicach. Z metalowej szafy skradziono 25 m kabla spawalniczego wartości 1,5 mln. zł.
- ❖ **11 grudnia** Komisariat został powiadomiony o włamaniu do piwnicy. Na miejscu zdarzenia ustalono, że nieznanemu sprawcy dokonał kradzieży koła do samochodu fiat 126 p, jednej opony do tego samochodu, akumulatora oraz torby z narzędziami służącymi do naprawy samochodu. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 2,5 mln. zł.
- ❖ **12 grudnia** Komisariat został powiadomiony przez dyspozytora Straży Pożarnej w Lubinie o pożarze w miejscowości Tarnówek. W wyniku podjętych czynności ustalono, że 11 grudnia około godz. 23<sup>00</sup> nastąpił pożar drewnianej komórki gospodarczej oraz przyległej do niej drewnianej wiaty na terenie posesji w Tarnówku. Wewnątrz komórki znajdowało się 1,5 tony węgla, a w pobliżu wiaty drewno opałowe. Łączna suma strat wynosi 5 mln. zł. Pożar powstał najprawdopodobniej na skutek wadliwie działającej instalacji elektrycznej.

## Z Lubina na Litwę (5)

Dzisiaj 25 urodziny Wiktora. Kupuję butelkę szampa i wraz z jego rodzicami spełniamy toasty. Późno idziemy spać, by nazajutrz, tj. 4 sierpnia wyruszyć przez miejscowość Opa do miasteczka Widze (12 tysięcy mieszkańców, 40 km na płd.-zach. od Brasławia). Wyjeżdżamy o 9 rano. Za kierownicą Nysy tym razem Przemek.

W Widzach czeka na nas od dwóch godzin pan Adam Stankiewicz. Na obiad jest *russkaja gorielka*. W trakcie obiadu według starego obyczaju gospodarze wielokrotnie zachęcają do jedzenia.

Wszyscy mówią po polsku, czasem jednak zacinają się. Proponują pracę, mieszkanie i wyżywienie dla nauczyciela języka polskiego. Warunek – musi mieć pełne kwalifikacje do nauczania. Chcą, by uczył czysto po polsku. Jest ksiądz z Polski, więc powinien przyjechać również nauczyciel Polak, by nasze dzieci – mówią – nie zapomniały języka swych ojców i dziadków.

Jedziemy do Postaw (40 tys. mieszkańców) długą ulicą Leninowską. Przy końcu miejscowości Widze znajduje się skwerek. Tu świeżo odrestaurowany, z nową tablicą i krzyżem grób generała Tomasza Wawrzeckiego. Był jednym z dowódców powstania na Żmudzi. Po uwięzieniu Tadeusza Kościuszki po bitwie pod Maciejowicami Tomasz Wawrzecki wybrany został Naczelnikiem. Po klęsce powstania był więziony w twierdzy Pietropawłowskiej do 1796 roku.

Władze miejscowe nie oponowały przy odnawianiu miejsca jego wiecznego spoczynku. Polonia uważa go za swego bohatera narodowego, a Białorusini za miejscowego bojownika walczącego o wolność tych ziem. Historia stworzyła tu istną lamigłówkę powiązań i wspólnych wartości polsko-białoruskich, zmuszających dzisiaj do zadumy i głębszych przemyśleń.

Kontynuujemy dalszą jazdę. Wiktor prowadzi samochód na zmianę z Przemkiem. Tym razem Wiktor za kierownicą. Umawiamy się, że po drodze zabieramy wszystkich tych, którzy będą nas zatrzymywali w celu podwieżenia. Mijamy olchy i brzozy, chaty stare i nowe. Trakt biegnie równiną. W dali na końcu rozległych pól i łąk rysuje się na horyzoncie ciemniejszy pas lasu. Droga zupełnie pusta. Na co dzień ruch kołowy jest tu bardzo mały, a w niedzielę, jak dzisiaj, samochodów nie widać wcale.

Przejaśnia się i chwilami zza chmur wygląda słońce. Na pustej drodze sylwetka człowieka. Macha ręką. Zatrzymujemy się, zabieramy wychudzonego staruszka w granatowej bluzie i takich samych, za dużych spodniach wpuszczonych w czarne gumki. Na głowie jasny kapelusz ze sztucznego tworzywa, wyglądający jak słomkowy, uformowany na kształt kowbojskiego sombrero. Czoło opalone na ciemny brąz, twarz zarośnięta, nie golona co najmniej od 2 miesięcy. Obrazu dopełniają niesamowicie blade, prawie białe oczy obserwujące nas uważnie.

Władek sadza przybysza obok siebie na bocznej ławce. Po wizycie u państwa Stankiewiczów w Widzach i kilku *rumoczkach* jest nadzwyczaj uprzejmy i rozmowny. Opowiada ciekawsze fragmenty swego bujnego życia z czasu, gdy mieszkał na tej ziemi. Wspomina lasy, łąki i jeziora, rysuje barwnie swe dzieciństwo, opowiada o polskich i białoruskich łobuziakach, i o tym, jak miejscowym Żydom starozakonnym płatali figle, o wojnie, o przechodzącym froncie i okupacji niemieckiej, nareszcie o oddziałach partyzanckich i bojach leśnych ludzi. Zwierzenia Władka chyba robią wrażenie na naszym gościu, gdyż i on staje się bardziej rozmowny. Siedząc obok kierowcy słucham rozmowy dwóch ludzi, których los zetknął po 50 latach nieobecności jednego z nich na tych ziemiach.

Pasażer ożywia się, gdy rozmowa dotyczy losów oddziałów partyzanckich. Myśl moja cofa się do tamtych krwawych czasów, do chłopców Armii Krajowej i Wileńskiej, „Brygady Śmierci”, do oddziałów Kmicica i Lupaszki, do sowieckiego oddziału partyzanckiego działającego również na tym terenie i do jego dowódcy, podstępny i okrutny Markowa. Markow pod pozorem wspólnej akcji przeciw Niemcom zwabił na upozorowaną naradę chłopców od Kmicica, a następnie rozbroił i wystrzelał.

Wyrwało mi się, jakby poza świadomością, pytanie: — *Wy byli u Markowa?* Nasz współpasażer wyrwany z rozmowy z Władkiem spojrzał na mnie jakby z odzali i po chwilowej przerwie głośno, prawie z dumą odpowiedział: — *Da, ja był u Markowa.*

Po tych słowach nastąpiła cisza. Słychać było tylko szum silnika. Wpatruję się w twarz tego ponad 70-letniego człowieka. Staram się w niej odnaleźć ślady sadyzmu i okrucieństwa. Serce wali mi jak młotem. Czuję pulsowanie w skroniach. A więc to tacy geroje strzelali do bezbronych. Tak wygląda jaden z nich.

Pasażer podrywa się nagle ze swego miejsca i prosi o zatrzymanie samochodu. Zwalniamy. Nasz gość wpełzł zgięty stoi przy drzwiach. Następne moje pytanie jest konsekwencją zadanego poprzednio: — *Jak żyjecie?* — *Dobrze* — pada spokojna odpowiedź. — *U mnie jest krowa.*

Przez tylną szybę długo patrzyłem na człowieka stojącego na pustej drodze. Może zatrzyma następny pojazd, w którym nie będą zadawali kłopotliwych pytań? Dlaczego nie zrobiłem mu zdjęcia? – przecież w rękach trzymałem przygotowany aparat fotograficzny! Brakuje mi refleksu! Cholera, starzeje się.

c. d. n.

Szymon Kanigowski

„...Po tym programie otrzymywałam mnóstwo listów z całej Polski, które najczęściej zaczynały się od słów: Tak dłużej nie mogę żyć. Pani jest moją ostatnią deską ratunku...”

## Teraz jestem szczęśliwa

Każdy ma swojego „mola”, z którym próbuje walczyć. Nie mówię tu o alkoholizmie czy narkomanii, ponieważ jest to poważniejszy i bardziej złożony problem, o którym może być innej okazji.

Dziś natomiast chcę powiedzieć o bardziej prozaicznych dolegliwościach, choć dla niektórych stanowiących poważny problem. Wiadomo, jednym dokuczają nadkwasota, innym ciągle malkontentstwo, jeszcze innym lenistwo i brak zdecydowania. Większości kobiet natomiast dokuczają otyłość. Na jej punkcie niemal wszystkie mają obsesję. Stosują więc różne sposoby od babcynych praktyk zaczynając, na rezygnacji ze słodkości kończąc - co momentami nie przeszkadza im opychać się innymi frykasami.

Bohaterka mojej opowieści była o krok od załamania psychicznego. Jej 118 kg było istnym koszmarem. Początkowo nie odmawiała sobie niczego. Szczególnym upodobaniem obdarzała słodczyce, mięso i wędliny. Ze zdobyciem tych ostatnich nigdy nie miała najmniejszych trudności, ponieważ z zawodu jest rzeźnikiem. Wszystko, co oczekiwało tłuszczem, a szczególnie mięso i wędliny pod każdą postacią, było podstawą jej żywienia.

Pewnego dnia, gdy oglądała film video z jakiejś uroczystości rodzinnej, własny widok przeraził ją do tego stopnia, że postanowiła coś ze sobą zrobić. Odrzuciła prawie wszystko. Przede wszystkim cukier pod każdą postacią. Zrezygnowała również z ziemniaków, ciasta, słodczych i tłuszczów pochodzenia zwierzęcego. Jej posiłki ograniczały się jedynie do trzech kromek razowego chleba, gotowanej kaszy (bez tłuszczu), białego sera itp. Efekt był zaskakujący. Schudła prawie 20 kg. Przy wadze 98 kg zdecydowała się na bieganie. Ze zrozumiałych względów było to raczej utrudnione zadanie. Początkowo więc ograniczała się do dwukilometrowych spacerów. Z tygodnia na tydzień spacer przeradzał się w lekki trucht, później w bieg. Biegała 4-6 km dziennie. Równoległe chodziła na basen i salę gimnastyczną.

— Pływałam po dwie godziny trzy razy w tygodniu. W tych zajęciach dominował styl grzbietowy, co powodowało gubienie zwalów tłuszczu na plecach i biodrach. Ćwiczyłam i płakałam, ale nie zrezygnowałam. Później doszedł jeszcze aerobik i kolejne ćwiczenia. Dużo czytałam, przede wszystkim o witaminach, odchudzaniu i prawidłowym odżywianiu. Gubiłam 4 kg miesięcznie.

Urszula Kurzeja, bo o niej mowa, zmieniła

swoje życie radykalnie.

— W grudniu ubiegłego roku w telewizyjnym programie „Kwadrans na kawę” ogłoszono konkurs na królową odchudzania. Ponieważ miałam już na swoim koncie zrzucenie 30 kg nadwagi - zdecydowałam się. Wysłałam swoje zdjęcie, to sprzed i w trakcie odchudzania. Początkowo nie myślałam o jakiegokolwiek telewizyjnej satysfakcji. Dostałam kaseta z filmem video z uroczystości rodzinnej przekonała autorkę programu telewizyjnego - Barbarę Markowską - do prawdziwych efektów mojej pracy. Schudłam 60 kg. Mój film wyemitowano w telewizji. Po nim otrzymałam mnóstwo listów z całej Polski, które zaczynały się najczęściej od słów: „tak dłużej żyć nie mogę. Pani jest moją ostatnią deską ratunku”.

Było tego sporo. Dziennie otrzymywała 10-20 listów proponujących odpowiednie zestawy kalorii, a przede wszystkim własne doświadczenia. Odpisywała prawie wszystkim. Do dziś odpowiedziała na ponad 300 listów.

— We wszystkim co robiłam, we wszystkich moich przedsięwzięciach nieustannie towarzyszył mi mąż, który okazał się jedynym przyjacielem w tych trudnych chwilach. Jemu zawdzięczam wszystko. Również miłość do sportu, szczególnie do biegania.

Początkowo podejrzliwie spoglądano na Urszulę, kiedy w dresie biegała po ścieżce zdrowia za jadącym na rowerze własnym mężem. Ciekawość obserwatorów wzięła górę. Zaczęły się interesować tym przypadkiem inne kobiety mające kłopoty z nadwagą. Z pewną rezerwą, ale zaczęły przystępować do kręgu zainteresowanych.

Grupa tracących nadwagę rosła: Elżbieta Bajrakowska - ponad 11 kg, Dorota Klimkiewicz - 25 kg, Elfyda Szepelowa - 15 kg, Janina Kasperska - 20 kg, Ewa Gruszewald - 10 kg, Ryszard Brewko (Złotoryja) - 20 kg.

Spotykały się najczęściej w mieszkaniu Urszuli. Z każdym dniem rosła liczba członków

Klubu Kwadransowych Grubasów, który powstał na początku lutego ubiegłego roku. Dziś jest już ich ponad 50 z samych Polkowic. Niebawem przystępowały z innych miast - Lubina, Głogowa, Legnicy, Złotoryi. Nieco więcej, bo ponad 300 i to z całego kraju jest członków korespondencyjnych.

Z miejscowymi Urszula spotyka się dwa



Grupa walcząca z nadwagą na sali gimnastycznej w SP-4

razy w tygodniu, w każdy wtorek i czwartek, w małej sali gimnastycznej SP-4. Ćwiczą i rozmawiają. A rozmawiają przede wszystkim o swoich problemach. Ustalają jadospisy, dzielą się swoimi spostrzeżeniami. Wymieniają również zestawy kalorii, degustują własne potrawy i ćwiczą. Ćwiczą i biegają.

— Do naszego klubu należą panie w różnym wieku. Są młode dziewczęta i starsze panie. Propagujemy zdrowy styl życia i zdrowe odżywianie, a przy okazji gubienie nadwagi. Podczas naszych spotkań również dużo rozmawiamy. Uczymy się masować nasze ciała i dotleniać organizm.

Większość pań pracuje zawodowo, stąd późna pora naszych spotkań. Rozpoczynają się od 19<sup>00</sup>. Mimo to nasze grono powiększa się z dnia na dzień. Od momentu powstania klubu - co podkreślają wszystkie panie - żyje nam się lepiej i radośniej. Zaczynamy być szczęśliwe.

Niedawno szczęście uśmiechnęło się dodatkowo do Urszuli Kurzei. Telewizyjny program „Kwadrans na kawę” mianował naszą polkowiczanek królową Polski w odchudzaniu. Od paru lat natomiast jest szczęśliwą matką i żoną. Nadal biega, zaszczepiając silną wolę innym, dotąd zakompleksionym otyłym paniom.

Podczas niedawno rozegranego VIII Ogólnopolskiego Biegu Barbórkowego dystans 10 km pokonała w niezłym czasie. Jej najbliższym marzeniem jest ukończenie wrocławskiego maratonu w czasie 4,5 godziny. Czy uda się jej to osiągnąć? Znając jej zamiętowanie do biegania, charakter i siłę woli, sądzić należy, że i to osiągnie.

Andrzej Lech

Urszula Kurzeja podczas telewizyjnej koronacji



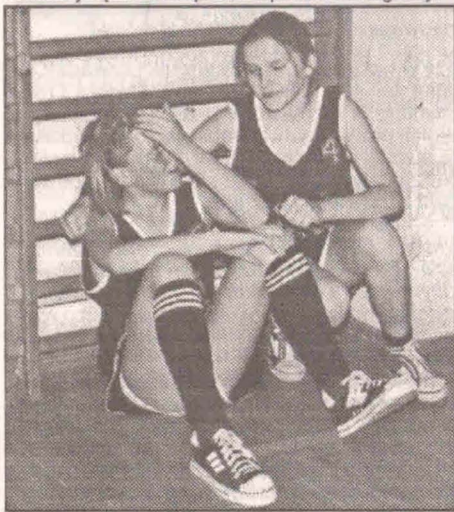
### Szachy

30 listopada w ramach imprez barbórkowych organizowanych przez sekcję sportu ZG „Polkowie” odbył się indywidualny turniej szachowy. Spośród kilkunastu uczestników najlepszym okazał się **Józef Cirko** (M-36). O kolejnych miejscach zdecydowały dodatkowe partie. W ich rezultacie drugie miejsce przypadło **Januszowi Filipowiakowi** (KS), trzecie natomiast **Marianowi Kaliciakowi** (główny księgowy). Najlepsi otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe.

### Koszykówka

W dniach 3-5 grudnia w Łodzi odbył się Mikołajkowy Turniej w koszykówce. Wśród sześciu zespołów biorących udział w imprezie znalazły się również dwa zespoły z SP-3. Pierwszy zespół dziewcząt starszych zdeklasował swoje rywalki wygrywając w konsekwencji cały turniej. W polu walki pozostały trzy zespoły łódzkie, jeden z Ostrowa Wielkopolskiego oraz swoje młodsze koleżanki. Te ostatnie wzięły dobrą lekcję koszykówki, z których z pewnością szybko wyciągną odpowiednie wnioski. Najlepszą zawodniczką turnieju została **Patrycja Korsak**, zaś najlepszą koszykarką pierwszego zespołu była **Elżbieta Wypasek**.

Z udziałem ponad 60 zawodniczek z sześciu klubów odbył się w dniach od 9-13 grudnia Międzynarodowy Turniej Barbórkowy w koszykówce. Zdecydowane zwycięstwo odniosły koszykarki pierwszego zespołu Orła Polkowie, które ostatecznie w polu walki pozostawiły Widzew Łódź, Polonię Warszawa, Lokomotiv Liberec oraz drugi zespół polkowiński i Orliki Kętrzyn. Sympatyczną oprawę miało zakończenie turnieju, w którym w imieniu polkowińskich władz wziął udział burmistrz **Henryk Krawczyński** oraz **Stanisław Żuromski**, który w imieniu czterech organizacji związkowych ZG „Polkowie” (fundatorów nagród) wręczał zwyciężcom pamiątki i nagrody.



Życzymy Wam dziewczęta, aby w przyszłym roku towarzyszyły Wam tylko łzy szczęścia. Fot. A. Lech

### Wędkarstwo

**Tadeusz Ficek** wygrał tegoroczne rozgrywki wędkarskich Grand Prix koła PZW ZG „Polkowie”. Drugie miejsca przypadło **Mieczysławowi Mamijowi**, a trzecie **Kazimierzowi Urbaniakowi**. Wśród pań triumfowała **Barbara Ficek** przed **Grażyną Świerszczak**. Najlepszym juniorem okazał się **Emilian Świerszczak**, który w ostatecznej klasyfikacji wyprzedził **Tomasza Gołasa** i **Radostawa Ficka**. Uroczyste podsumowanie sezonu wędkarskiego AD 1993 i wręczenie nagród nastąpi 30 stycznia, podczas Walnego Zgromadzenia polkowińskich wędkarzy.

### Lekkoatletyka

Tegoroczny barbórkowy bieg o Lampkę Górnica, który odbył się 4 grudnia w

Lubinie na dystansie 10 km, ukończyła nieliczna grupa kobiet. Była wśród nich **Urszula Kurzeja**, tegoroczna miss Polski w odchudzaniu (więcej szczegółów o niej wewnątrz numeru w artykule „Teraz jestem szczęśliwa”). Prócz pani Urszuli biegi ukończyły jeszcze dwie nasze reprezentantki **Alicja Kończak** i **Elżbieta Bajrakowska**.

Przy pięknej, słonecznej pogodzie i wzorowej organizacji 4 grudnia z udziałem ponad 115 zawodniczek i zawodników odbył się VIII Ogólnopolski Bieg Barbórkowy o Lampkę Górnica. Zwycięzcą wśród mężczyzn w klasyfikacji generalnej został **Adam Chrzanowski** (Gryf Słupsk). Dystans 10 km pokonał w czasie 30,13. Drugie miejsce zajął **Tomasz Kozłowicz** (KS Oleśniczanka), natomiast trzecim był reprezentant polkowińskiego ogniska **TKKF Start Tadeusz Kajder**. W klasyfikacji pracowników KGHM najlepszym okazał się **Mieczysław Bobiński** przed **Janem Kurzeją** i **Ryszardem Sakiem**.



Tadeusz Kajder

Fot. A. Lech

W klasyfikacji kobiet zwyciężyła **Maria Kawiorska** z Pszczewa. Z reporterskiego obowiązku odnotujmy, że najstarszym zawodnikiem był 74-letni **Stefan Mielcarek** z Jawora, zaś najmłodszym 10-letni **Maciek Napierała** z Gostynia. Oni też zwyciężyli w swoich kategoriach wiekowych.

### Tenis stołowy

Nadal doskonale spisują się pingpongiści Górnika Polkowie. Pierwszy zespół walczący w II lidze zwyciężył w zaległym meczu 4 grudnia ze Snieżnikami Stronie Śląskie 10:2. Największą ilością punktów tym razem podzielili się **Sławomir Słowiński** i **Leszek Goliński** (po 3,5). Prócz nich punkty zdobyli **Piotr Nowak** (1,5) **Jarosław Wiech** (1,0) i równie cenne pół punkta wywalczył **Artur Mładszew**. Po tym spotkaniu Górnik awansował na piąte miejsce. Niespodziewanie prowadzi KS Księgienice.

Ich młodszy koleżki walczący o prymat w lidze wojewódzkiej po raz kolejny wygrali. Tym razem pokonali LZS Kotła 13:5 dzięki punktom **Jarosława Wiecha** (4,0) **Bartomieja Biedrzyckiego** (3,5) oraz **Krzysztofa Adamskiego** (3,0) i **Tomasza Ślęzaka** (2,5). Oni też nadal przewodzą w tabeli ligi wojewódzkiej. Gratulujemy.

### Turystyka

Przy szalejącej wichurze 30 osobowa grupa turystów ZG „Polkowie” pokonywała w dniach 4-5 grudnia trasę w Karconoszach. Było to podczas rajdu barbórkowego. Uczestnicy pokonując „Trasę Przyjaźni” zaliczyli Snieżkę, Mały i Duży Staw oraz Słoneczniki i kościółek Wang. Dodatkową atrakcją rajdu była turystyczna karczma piwna zorganizowana w

schronisku Samotnia. Przy świecach i suto zastawionym stole bawiono się do białego rana.



### Piłka nożna

Z udziałem 15 ośmioosobowych drużyn reprezentujących poszczególne oddziały ZG „Polkowie” 3 grudnia odbył się halowy turniej w piłce nożnej. Polkowińska SP-4 okazała się szczęśliwą dla zespołu G-14, który w finale pokonał drużynę GM-21 3:2. Trzecie miejsce przypadło drużynie z oddziału M-2 po zwycięstwie nad zespołem z M-16.

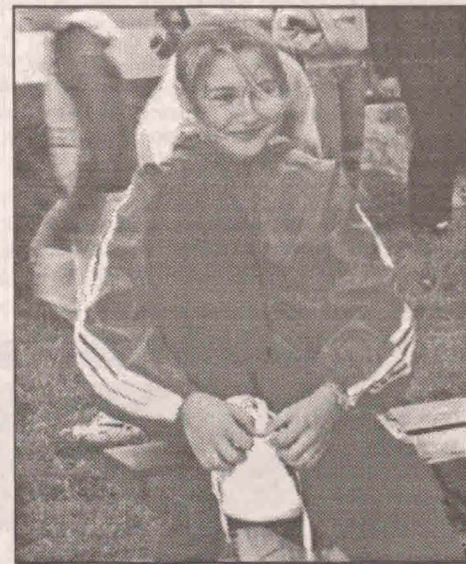


### Pływanie

W dniu górniczego święta w odremontowanej krytej pływalni Zasadniczej Szkoły Górniczej w Lubinie odbył się wielobój pływacki szkół średnich województwa legnickiego. Spośród 30 uczestników, niestety bez udziału polkowińskich szkół, najlepszym okazał się **Daniel Baranowski**, znany w Polkowicach z tegorocznych zawodów duathlonowych. Trzecie miejsce zajął jego kolega klubowy **Tomasz Pomierny**. Oni między innymi wystąpią podczas tegorocznych mistrzostw Polski juniorów w pływaniu, które odbędą się w Głogowie. Trzymamy za nich kciuki.

### Podsumowanie roku w TKKF Start

Działacze i sportowcy polkowińskiego ogniska TKKF Start dokonali podsumowania tegorocznego sezonu. Ponieważ o ich dokonaniach i wynikach pisałem wielokrotnie, odnotujmy więc, że 4 grudnia w miejscowym DK „Impresja” odbyło się uroczyste spotkanie, podczas którego były kwiaty, uściski, dyplomy i podziękowania. Po części oficjalnej miała miejsce część artystyczna, w której dominowali karatecy, kulturyści i członkinie aerobiku. Później poał się strumień... muzyki, przy której TKKF-owcy bawili się do białego rana. Brak przedstawił redakcji sportowej naszej „Gazety” uniemożliwił przekazanie życzeń noworocznych. Życzę więc teraz wszystkim działaczom i sportowcom polkowińskiego Startu jeszcze lepszych osiągnięć w nadchodzącym 1994 roku.



Na ręce tej młodej, utalentowanej lekkoatletki polkowińskiego Orła - **Eweliny Ostrowskiej** - chciałbym, z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, wszystkim sportowcom, trenerom, działaczom oraz nauczycielom i wychowawcom młodzieży złożyć najcieplejsze życzenia zdrowych i pogodnych Świąt i szczęśliwego, bar-dziej optymistycznego Nowego Roku.

Stronę redaguje Andrzej Lech

tel. 481-290

Sie ma  
Ludzie!

Przyznam się Wam, że już traciłem resztki nadziei. Sami wiecie, idzie Sylwester, ludzie organizują balangi, wszelakie imprezy, kilku zadymiaczy planuje nawet jakieś dzikie, wybuchowe zabawy na deptaku, a ja nie mam gdzie się podziąć. Kumplice jakoś tak dziwnie porozlazili się po kątach, moja ostatnia panienka puściła mnie z dymem. Nie wiem o co poszło tym razem. Coś tam mi mówiła, ale nie mogłem zająć. Tak więc, tuż przed końcem roku nie mam najlepszego nastroju. Całe szczęście, że ludzie z miasta poszli w ruch. Zbliży się styczeń, wiadomo, że rozpocznie się wspaniała zabawa. Nikomu nie trzeba chyba przypominać o Świątecznej Orkiestrze. W całej Polsce ruszą ludziska na ulice, koncerty i imprezy, szukać szmalu dla małych ludzi, z których wyrosną, mam nadzieję, nie gorsi zadymiacze od nas. Jurek Owsiak jeszcze raz podrywa ludzi do czynu, szarpie za zerca i kieszenie. Wiadomo, o celu Wielkiej Orkiestry nie trzeba nikomu nawijać. W tym roku dzięki Wam, Kochani, i milionom innych mogliśmy pokazać, że rock to nie tylko odłot od szarości, ale także gorące serca. Udowodniliśmy wszystkim zramolałym, że wcale nie jesteśmy gorsi od tych w białych koszulach i tych obrośniętych szmałem. Zawstydziliśmy polityków, „wielkie” głowy, których nie było stać na szczery gest. Raz jeszcze ruszymy na

trasę i raz jeszcze udowodnimy, że miłość, muzyka i rock and roll może wszystko, nawet przywracać zdrowie, życie i wiarę w przyszłość. Już nie mogę się doczekać tej imprezy, tego finałowego dnia. Mam także nadzieję, że nasz szef także zorganizuje jakąś bazę w redakcji, abyśmy mogli dołączyć się do innych, zbierać szmal dla dzieciaków i być razem!

Och, jak pomyślę o Orkiestrze, to nawet skopany Sylwester nie wygląda tak czarno. Wszak, do cholery, nie żyje człowiek tylko dla własnego odwołka i choć czasami chce się puścić pawia i zamknąć oczy na wszystko, jest OK! Ale Kochani, dziś na Naszej Stronie inni ludzie chcą ponawiać właśnie o Orkiestrze, więc spadam i nie zabieram miejsca. No to brrrrrrrrum i odlatujemy. Do zobaczenia w przyszłym roku.

Oj, ale ze mnie świr! Zapomniałem, że to ostatni raz w tym roku spotykamy się na stronie. Przyjmijcie więc od Jaśka szczerze życzenia. Niech podczas Świąt będzie Wam wszystkim ciepło i miło na sercu, w Sylwestrową noc niech ogarnie Was szampański nastrój, a w Nowym Roku abyście wszyscy byli do przodu. Pa!

Wasz Jasiek

## Rock'n'Roll naszych serc dla chorych serc naszych dzieci

WIELKA ORKIESTRA  
ŚWIĄTECZNEJ  
POMOCY

SIE MA!

Witam wszystkich tradycyjnym pozdrowieniem Jurka Owsiaaka oraz zawartym w tytule credo Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Nie robię tego bynajmniej, ot, tak sobie, bez powodu. Robię to w celu zwrócenia Waszej uwagi na wydarzenie, które będzie miało miejsce 2 stycznia 1994 roku. Inaczej niż w roku ubiegłym, tym razem Polkowice dołączą do grona miast organizujących koncerty i kwesty na rzecz

### RATOWANIA ŻYCIA DZIECIOM DOTKNIĘTYM RÓŻNYMI CHOROZAMI.

Wszystko to za sprawą polkowickiego Klubu Muzycznego, który w porozumieniu ze Sztabem Głównym Jurka Owsiaaka postanowił zorganizować w tym dniu koncert rockowy i zbiórkę pieniędzy.

Być może na koncert do nas nie przyjadą gwiazdy, ale najważniejsze dla nas wszystkich będzie to, aby zrobić coś pozytywnego przy jednoczesnej dobrej zabawie. Wszyscy razem jesteśmy w stanie pomóc wielu dzieciakom, a za sprawą Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy postaramy się wesprzeć ciężko chorego mieszkańca Polkowic 10-letniego MA-TEUSZA TOWPIKA.

Od 20 grudnia br. rozpoczyna działalność Polkowicki Sztab Fundacji z siedzibą w Klubie Muzycznym (Kino) przy ul. Dąbrowskiego 2, tel. 451-677. Pod tym adresem ludzie zaangażowani w organizację koncertu finałowego oczekują duchowego wsparcia i propozycji pomocy oraz współpracy. Organizatorzy akcji zostali zapewnieni, że każda ich inicjatywa i pomysł nie zostanie odrzucony a wszyscy, którzy wniosą swój wkład w organizację Wielkiego Finału przyczynią się do JEGO UŚWIETNIENIA.

(rak)

WIELKA OR ŚWIĄTEC. POMOC.  
WIELKA C ŚWIĄTE. POMOC.  
WIELKA ORI ŚWIĄTEC2. POMOCY  
WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

**Pamiętajmy, abyśmy tego dnia byli razem.  
Od naszej postawy zależy zdrowie  
i życie wielu dzieci!**

# uwagi do "Wigilii"

„Jest taki dzień, tylko jeden raz do roku, który liczy się od zmroku. Dzień, w którym milkną wszelkie spory...” Słowa tej popularnej piosenki Czerwonych Gitar chyba najdokładniej oddają ducha i sens świąt Bożego Narodzenia. Świąt w polskiej tradycji szczególnych. Dla tych, którzy w tradycji w naszych domach pojawia się choinka, słycać koledy, a na stole pojawia się puste nakrycie... Wiele tradycyjnych gestów i zachowań nierozdzielnie łączy się z tym dniem. I choć my, Polacy, szczególnie przywiązani jesteśmy do tradycji, niestety zbyt często za tymi gestami nie kryje się nic więcej jak symbol. Życie jednak to nie śpiew symboli, lecz kolejne dni, godziny, to wymierne czyny, postawy, działania. Kogóż z nas wigilijny wieczór nie nastraja do zadumy, refleksji. Bywa nam dobrze, ciepło, przytulnie. Zamykamy się w gronie najbliższych, tych kochanych i radujemy się, rozkoszujemy się naszym szczęściem. Oczywiście rozmawiamy, mówimy o tym, że jesteśmy szczęśliwi i zdajemy sobie sprawę, że nie wszystkim dane jest spędzić święta w takiej scenarii. Ba, wiemy i dlatego na naszym stole pojawia się to właśnie nakrycie... - pusty gest!

Czy ktoś z nas potrafi powiedzieć, kiedy do naszego domu, do wigilijnego stołu zaprosiliśmy ubogiego, bezdomnego, samotnego, chorego? Kiedy swoim świątecznym podarunkiem podzielił się z kimś obcym, któremu nikt niczego nie ofiarował?

Stara legenda głosi, że w wigilijną noc zwierzęta mówią ludzkim głosem, ba, czasami będąc na wsi idziemy do obory często z opłatkiem w nadziei, że przemówią do nas zwierzęta. Nieste-

ty w tym samym czasie nie słyszymy płaczu sierot, lkania starego człowieka, opuszczonego, mieszkającego tuż za naszą ścianą. Nie słyszymy jęku chorego, konającego w samotności na szpitalnym łóżku, nie widzimy, nie słyszymy...

Wigilia to także czas wzajemnego przebaczenia sobie nawzajem win, złości i przykrości. Przebaczymy w nadziei, że w naszym domu zapanuje pokój i miłość. Dobrze, że te życzenia się ziszczą, ale czy o czymś nie zapomnieliśmy? Za naszymi drzwiami mieszka sąsiad, któremu przez cały rok robimy świństwa, gdzieś w innym domu mieszka ktoś, komu krwawi serce od drzazgi przykrości, którą w uniesieniu wbiłiśmy jak sztylet. Może w twoim zakładzie pracy jest ktoś, kto z twego powodu doznał niesuszonej krzywdy. Może jest jeszcze ktoś komu powinniśmy przebaczyć i ktoś kogo powinniśmy prosić o przebaczenie? Zwykło się mawiać, że Wigilia i święta Bożego Narodzenia to rodzinne święto. I zbyt dokładnie to traktujemy. Zamykamy się w gronie własnej rodziny, choć i z tym bywa różnie. Jednak jeśli człowieku nie potrafisz przeprosić obcego, nakarmić głodnego, schronić bezdomnego, podzielić się z biednym, nie licząc, że tak prawdziwie będziesz mógł wprowadzić pokój, radość i szczęście do własnego domu.

Jeśli więc w wigilijny wieczór zasiądziesz do stołu zaslanego obrusem, połamiesz się z najbliższymi opłatkiem i jeśli chcesz, aby były to prawdziwe święta, spojrz przez okno, wyjdź na ulicę i szczerze wyciągnij rękę... Na Twoją miłość ktoś czeka.

(jas)

# Zapraszamy na sylwestrowe szaleństwo!

Polkowicka Telewizja Kablowa, Dom Kultury „Impresja”, „Gazeta Polkowicka” oraz K & M FOTOLAB pragną zorganizować pokaz sztucznych ogni przy muzyce w Noc Sylwestrową.

Artykuły pirotechniczne zapewni sklep K & M FOTOLAB (ul. K. B. Kominka) posiadający koncesję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Część muzyczną zorganizuje Dom Kultury „Impresja”.

Pokaz ten ma na celu zintegrowanie mieszkańców POLKOWIC we wspólnej zabawie przy lampce szampana.

Sponsorzy, którzy zechcą pomóc w zorganizowaniu przedsięwzięcia, będą mieli zagwarantowaną bezpłatną reklamę swojej firmy w TV Polkowice oraz zostaną wymienieni jako organizatorzy tego spotkania w styczniowym numerze „Gazety Polkowickiej”.

Organizatorzy proszą sponsorów o zadeklarowanie swojej pomocy bezpośrednio w sklepie K & M FOTOLAB lub pod numerem telefonu 45-24-88.

Dziękujemy!

## KRZYŻÓWKA

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A	G	W	I	A	Z	D	K	A		K	A	R	P
B		I		N		E		S	E	T			
C	P	A	S	T	E	R	K	A					
D		R		Y		K							
E	B	A	N	K	R	A	C	Y		T	R	A	N
F			A		U								I
G			P		L								E
H			A		O								O
I			R		N								Z
J													I
K													E
L													L
M													A



### POZIOMO:

- A. ta pierwsza w Wigilię ● na wigilijnym stole
- B. część gry w tenisa
- C. w wigilijną północ ● krzew z rodziny różowatych
- D. słynny chiński przywódca
- E. ziemny ogrodnik ● tłuszcz wielorybi
- G. rodzaj tkaniny modnej przed laty
- I. żona sarmaty
- K. opiekunka
- M. pod choinką

### PIONOWO:

- 1. szczególny pokaz
- 2. czyni cuda ● staropolska pani
- 3. zioła plus wrzątek
- 4. starość ● respekt
- 5. zwitek papieru
- 6. okrycie dla konia ● obowiązkowe na sylwestrowym balu
- 7. szczególny człowiek
- 8. rodzina jaszczurek ● rodzaj trunku
- 10. cieć, pacholek
- 12. mieszkanie arcykapłana (ryzm.)
- 13. drugi dzień Świąt

### Rozwiązanie krzyżówki z nr 21/1993

Poziomo: paragon, szron, oko, cynober, Rubik, akt, proletariusze, filatelistyka, zaraza, ipomea, oszczepniczka.

Pionowo: pucz, złom, orbita, rant, ryza, altana, Gobi, Zaza, atleta, nora, korniki, sort, plik, lustro, ryba, muza, szkle, Nyks, Adam.

Nagrodę wylosował Rafał Krysztof z ul. Dąbrowskiego 10a/9. Nagroda do odebrania w redakcji.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel. 45-10-13.

Redaguje zespół w składzie: A. Chmielecka-Budzan (tel. 44-65-66), W. Gajaszek (red. nac.), H. Kawa (sekr. red.), A. Lech (tel. 481-290), J. Szerszanowicz (tel. 455-614)

Skład komputerowy: własny. Druk: „Intrograf” Lubin.

